Nr. 119. We Lwowie Wtorek dnia 30. Kwietnia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Home rule u mety.

Lwów 29. kwietnia.

Markiz Salisbury, lord-premier gabinetu angielskiego, zwołał kilka dni temu, wiernych swoich towarzyszy politycznych — torysów i unjonistów — na zebranie do Bristolu. Przyjaciele przyjęli zaproszenie i przybyli w poważnej liczbie. Mówią, że ich było blisko cztery tysiące. Gdy wszyscy byli zebrani, lord Salisbury wystąpił na trybunę i wygłosił wielką mowę, naturalnie polityczną. Prezes gabinetu innych mów nie zwykł wygłaszać. W gruncie rzeczy nie powiedział lord Salisbury nic nadzwyczajnego, ale przecież zasługują niektóre ustępy jego mowy na większą cokolwiek uwagę. Dotykają one bowiem równocześnie polityki zewnętrznej i wewnętrznej Wielkiej Brytanji.

Przedewszystkiem uznał prezes gabinetu angielskiego za rzecz stosowną, usprawiedliwić powiększone na siłę zbrojną wydatki. Nie z własnej woli, ale zmuszony okolicznościami — powiedział lord Salisbury — przystąpił rząd do powiększenia sił zbrojnych. Anglja żyje wprawdzie z każdem państwem w Europie i w ogóle na świecie, na najlepszej stopie, ale w każdej chwili może nastąpić zmiana rządu, a w Europie może się lada chwila zmienić temperatura polityczna. Anglja nie może zatem odroczyć przygotowań do chwili, aż niebezpieczeństwo będzie przed drzwiami. Powtarzamy raz jeszcze, że w słowach tych nie ma nic nadzwyczajnego. Każdy bezstronnie rzecz sądzący, musi przyznać, że w tem, co mówił pierwszy minister Anglji, bezwzględna jest racja. Jeżeli wszyscy się zbroją, jeżeli wszystkie państwa europejskie stoją pod bronią, gotowe każdej chwili do ataku, lub odparcia ataku — wówczas Wielka Brytanja nie może pozostać w tyle. Pod tym względem ma lord premier angielski niezawodnie rację.

Dziwnie natomiast brzmią w ustach prezydenta ministrów dalsze jego słowa; dziwnemi się wydają dalsze argumenta, któremi chce uzasadnić potrzebę wydatków na powiększenie zbrojeń i potrzebę samych zbrojeń. Możliwe niebezpieczeństwo — powiada premier gabinetu — grozi Anglji z powodu jej długich wybrzeży, a niebezpieczeństwa tego nie można powiększać przez utworzenie w Irlandji samodzielnej, ewentualnie i możliwie wrogo usposobionej potęgi, która nieprzyjacielowi, prowadzącemu wojnę z Anglją, mogłaby przyjść z pomocą. Co mogłoby rządowi niezawisłej Irlandji przeszkodzić, otworzyć porty swoje obcej flocie w chwili, kiedy Anglja walczyć będzie o swoją egzystencję? Z tych powodów i wśród tych okoliczności nie może być Irlandji przyznaną szersza autonomja.

Co za logika i co za związek! Zkąd lord Salisbury przychodzi do takiego o Irlandji zapatrywania, co go upoważnia do takiego o niej sądu, które djablo podobny jest do publicznej w obec opinji europejskiej denuncjacji. Przypuśćmy jednak na chwilę, że jego zapatrywania i jego zdanie słuszne, wówczas doprawdy gorszego sądu i surowszej krytyki o rządach angielskich w Irlandji nikt jeszcze nie wypowiedział. Jeżeli po tylu latach panowanie Anglji i bezwzględne jej rządy lepszych nie wydały owoców, jeżeli sposób jej administracji mógł Irlandję doprowadzić do takiego stanu, wówczas rzeczywiście musiały one być srodze nędzne. Lord-premier angielski złożył mową swoją najlepszy i najjaskrawszy dowód, że na drodze, na jakiej Anglja dotychczas postępowała w Irlandji, celu zamierzonego osiągnąć nie można. Bezwzględne i surowe środki, jakiemi się dotychczas posługiwano, wydały — jak sam prezydent ministrów przyznał — skutek wręcz przeciwny zamierzonemu.

Że przywódca konserwatywnych torysów takiego efektu mową swoją osiągnąć nie chciał, to jest rzeczą więcej niż jasną. Nikt z własnej woli nie wypowiada tak szczerej, a zarazem tak surowej krytyki o własnych czynach — zwłaszcza jeżeli nie ma zamiaru zmienić dotychczasowego sposobu działania i postępowania. Lord Salisbury widocznie się przegadał. Nie można mu tego w gruncie rzeczy mieć za złe. Mowy takie wygłaszają się zwykle po sutym bankiecie — a w takich razach mówi się niejedno, czegoby się chętnie nie było powiedziało. A zresztą mógł szlachetny lord być nie zupełnie dobrze dysponowany. Dlaczego?

Zdarzył się temi dniami w Anglji wypadek, właściwie drobny, o którym jednak do dzisiaj powszechnie mówią i który lord Salisbury chce może uważać za złą dla siebie wróżbę. W ubiegłym tygodniu odbyło się na torze wyścigowym w Buckingham *steeple chase*, w którym wzięli czynny udział tylko członkowie parlamentu. Publiczność składała się w przeważającej liczbie z lordów członków izby wyższej i deputowanych, członków izby niższej. Do *startu* stanęło dwunastu kandydatów. Dano sygnał. Chude i rącze rumaki — zapewne czystej krwi angielskiej — puściły się wyciągniętym galopem i pierwszy stanął u metu pan Cyryl Flower, gladstończyk na koniu noszącym pełne znaczenia miano: *Home rule*.

Boulanger.

(Eksjenerał bratem — mordercy; temat dla nowego Gaboriau; jak pozbyto się Boulangera z Paryża; nowe oskarżenia; pretendent w Anglji; jego zdanie o stosunku Francji do Niemiec.)

Wielu z czytelników zna zapewne sensacyjne romanse kryminalne p. Gaboriau, a zwłaszcza jeden z nich, osnuty na tle powstania i pogromu drugiego cesarstwa, p. t.: „Upadek“. W obec akcji Boulangera Francuzi wcześnie już starają się o zebranie materjałów do podobnych powieści z czasów boulanżyzmu, i często spotykamy się w prasie z sensacyjnemi wiadomościami tego rodzaju. Obecnie cały Paryż zajmuje się tajemniczą „czarną damą“, która w tych dniach udała się do pałacu Luxemburg, gdzie przez pół godziny czyniła zeznania przed „delegacją dziewięciu“, a następnie uległa atakowi sercowemu, który wymagał pomocy lekarskiej. Zeznania „czarnej damy“ dotychczas pokryte są tajemnicą, ale mimo to, czyli właśnie dla tego, stara się plotka otoczyć ją romantyczno-tajemniczą zasłoną i kombinować najdziwaczniejsze przypuszczenia, z których jedno posłużyć może jako temat do obróbki przyszłym fabrykantom sensacyjnych romansów.

Podług tej wersji „czarna dama“ jest bratową Boulangera, żoną starszego brata, który rzeczywiście istniał niegdyś, bo był ojcem chrzestnym swego młodszego brata, lecz później zaginął bez śladu. Rozmaite poszukiwania pozostały bez żadnego rezultatu, a Boulanger, który przecież w tej sprawie powinien posiadać niejakie wiadomości, zarówno osobiście, jak w swych pismach, mimo licznych zapytywań, zawsze zachowywał głębokie milczenie. Ponieważ zaś z samej natury rzeczy do tajemniczej damy należy również tajemniczy mąż, przeto obrazowo wygrzebano straconego przed dwoma laty w Paryżu mordercę Campiego i twierdzono, iż on właśnie był tym bratem Boulangera. Wzbraniał się on wyznać swe nazwisko ze względu, jak twierdził, na swych krewnych, pozostających na wysokich stanowiskach. Obrońca jego Laguerre zapewniał znów ze swej strony, że Campi pod pieczęcią milczenia wyjawił mu swoje właściwe nazwisko, i dodał, że na podstawie tej wiadomości potwierdzić może, iż brat Campiego jest wysokim oficerem armji francuskiej. Wkrótce po straceniu Campiego zawiązał Laguerre tak blizkie stosunki z Boulangerem, które zrobiły z niego pierwszego adjutanta *du brav general*, z czego przy dobrej woli i cokolwiek fantazji, bez trudu wnioskować można, iż Campi był bratem Boulangera. Również i inne dramatyczne zawikłania występują w tej sprawie na scenę. Jako prokurator w procesie Campiego, występował Quenay de Beaurepaire, który teraz funkcjonuje jako pierwszy prokurator i przedstawiciel rządu przy najwyższym sądzie. Świetnej jego mowie oskarżającej zawdzięczać należy, iż głowa Campiego spadła pod nożem gilotyny, a teraz stara się on te same usługi oddać drugiemu bratu, a równocześnie zmiażdżyć Laguerra, który wówczas jako obrońca Campiego był jego przeciwnikiem.

* * *

Korespondent paryski jednego z angielskich pism twierdzi, że ucieczka Boulangera, była dziełem — rządu! Rządowi, który czuł, że uwięzienie Boulangera mogłoby się stać dla niego zgubnem, zależało na tem, ażeby jenerała usunąć z Paryża. W tym celu minister spraw wewnętrznych Constans użył takiego podstępu: Zawezwał do siebie jednego z wysokich urzędników policji, o którym wiedział, że tajemnie znosi się z Boulangerem i kazał mu, ażeby wyszukał sześciu dzielnych policjantów, którzy nazajutrz aresztować będą Boulangera. Komisarz uczynił skromną uwagę, że taki gwałtowny czyn może wywołać rozruchy, na co Constans powiedział, iż jest stanowczo zdecydowany aresztować jenerała, choćby mu później przyszło stawać nawet w roli oskarżonego przed izbą. Urzędnik wyszedłszy, zawiadomił naturalnie Boulangera, który nie chcąc próbować szczęścia, wyjechał natychmiast do Belgji.

* * *

XIX Siècle twierdzi, że Boulanger wyłudzał od różnych ludzi większe i mniejsze kwoty, za które miał się „odwdzięczyć“, gdy zostanie prezydentem. Komisja ma mieć nawet w swych ręku taki dokument: „Potwierdzam, że od pana X otrzymałem 2000 fr., które obowiązuję się mu zwrócić, gdy zostanę prezydentem Rzeczypospolitej. Jeżeli mój zamiar się nie uda — nie jestem do zwrotu obowiązany. Podpisano: Jenerał Boulanger.“

* * *

W Anglji jest sytuacja Boulangera wielce nie miłą. Organ Salisburego *Standard* w bardzo wyraźny sposób ostrzega Boulangera i jego intrygantów“, że Anglja nie jest ziemią spisków. Boulanger jak dotąd jest posłuszny tym wskazówkom, a nawet odmawia przyjęcia fotografów, portrecistów i reporterów, którzy do niego zbliżyć się pragną. *Agence Havas* donosi, że Salisbury nie poprzestał na *Standardzie*, ale postawił wprost warunki, pod któremi pobyt Boulangera w Anglji jest możliwym. Postępowanie to Salisburego, otaczanie hotelu Bristol, gdzie Boulanger mieszka, policją i śledzenie każdego kroku eks-jenerała, obudza dla niego w Anglji z każdym dniem większą sympatję. Przeciwnicy obecnego rządu prawie ostentacyjnie okazują mu swe sympatje. Onegdaj dawał lord Randolf Churchil wieczór dla Boulangera.

* * *

O stosunku Francji do Niemiec tak mówił Boulanger:

Jako prawdziwy Francuz, jako patrjota powtarzam z Gambettą: Każdy Francuz powinien ustawicznie myśleć o wojnie z Niemcami, ale nie mówić o niej. Nie mogę przecież uznać, ażeby r. 1870 rozstrzygnął o przyszłości Francji. Ale dziś Francja ma tyle wewnętrznych zadań przed sobą, że gdyby mi powierzono jej ster, to byłbym chyba karygodnym zapaleńcem, gdybym obecnie myślał o wojnie z Niemcami. Ale z drugiej strony byłoby zbrodnią, dać zepchnąć Francję do kategorji drugorzędnego mocarstwa przez pragnienie pokoju za każdą cenę. Na dziś nasze stosunki z Niemcami są znośne. Otwarcie jednak przyznaję, że o sojusz z Rosją starać się będę usilnie.

Korespondencje.

Kraków 28. kwietnia.

(Towarzystwo ochrony Tatr. — Uczta na cześć Kotarbińskiego. — Marja Wisnowkka. — Sprawy miejskie.)

Sprawa zakupna Zakopanego weszła nareszcie w pożądaną fazę rozpoczęcia akcji zbiorowej ku pozostawieniu prześlicznego tego miejsca w rękach polskich. Wczoraj, jak doniosłem telegraficznie, urzędownie zawiązanem zostało „Towarzystwo ochrony Tatr“. Kapitał, jaki na razie zebrano w gotówce, złożonej w instytucji finansowej, wynosi 52.000 złr., oprócz tego subskrybowano, ale nie wpłacono jeszcze przeszło sto udziałów po 100 zł.

W sali obrad rady miejskiej zagaił zebranie złożone z 49 członków, reprezentujących 233 udziałów adwokat dr. Władysław Markiewicz oznajmiając iż niezbędna dla ukonstytuowania stowarzyszenia liczba 500 udziałów zebraną została. Na przewodniczącego przez aklamację powołany został książę Eustachy Sanguszko. Z przemówienia dr. Markiewicza, który przedstawiał genezę założenia towarzystwa, przytaczam następujący ustęp: Gdy przed kilku laty Towarzystwo tatrzańskie odniosło się do Wydziału krajowego z przedstawieniem konieczności nabycia Zakopanego na rzecz kraju, Wydział polecił Towarzystwu, aby ono starało się nabyć dobra Zakopańskie a to dało pierwszą myśl utworzenia w tym celu spółki udziałowej.

Nie przypuszczono, aby spółka tego rodzaju obejść się mogła bez subsydjów ze strony kraju i dlatego Wydział Towarzystwa odniósł się w jesieni 1887 r. ponownie do Wydziału krajowego i do Sejmu o pomoc w tej sprawie, myśl wszakże nie znalazła poparcia ani w Sejmie, ani w Wydziale krajowym. Gdy obecnie przyszło do rozpisania licytacji Zakopanego, postanowił Wydział Towarzystwa tatrzańskiego uczynić próbę zawiązania spółki udziałowej i ustanowił w tym celu komisję, która wypracowała statut Towarzystwa ochrony Tatr. Statut zatwierdzony został przez namiestnictwo i wbrew wszelkim obawom o powodzenie sprawy myśl założenia Towarzystwa znalazła we wszystkich dzielnicach Polski gorące poparcie, czego dowodem zebrane udziały w kwocie wyżej przytoczonej.

Zebranie funduszu potrzebnego na rozpoczęcie działalności Towarzystwa dobrze wpłynąć musi na dalszą subskrypcję. W razie nabycia dóbr Towarzystwo liczyć może na pomoc z funduszów krajowych, — może się wreszcie ratować odprzedażą części lasów gminom do dóbr Zakopańskich należącym.

Licytacja, jak wiadomo, rozpisaną została na dzień 9. maja b. r. Dalsza akcja po ukonstytuowaniu się Towarzystwa zależeć będzie od wybranej rady nadzorczej, złożonej z 9 członków, której skład telegraficznie zakomunikowałem.

We wtorek 30. b. m. w mieszkaniu księcia Sanguszki odbędzie się pierwsze posiedzenie rady nadzorczej towarzystwa oraz wybór zarządu.

Bawiącego tu na gościnnych występach artystę teatrów warszawskich Józefa Kotarbińskiego, wczoraj po świetnem odegraniu „Hamleta.“ liczne grono artystów, literatów i obywateli podejmowało biesiadą w hotelu drezdeńskim urządzoną. Kilkudziesięciu uczestników biesiady złożyło artyście, który jest również jednym z najwybitniejszych w Warszawie pracowników pióra, hołd dla jego talentu, pracy i osobistych przymiotów, jakiemi zdobył sobie u nas powszechną sympatję. Imieniem kółka kolegów po piórze wnosił toast na cześć gościa Zygmunt Sarnecki. W imieniu artystów przemawiał kierownik sceny p. Lubicz. Zdrowie pracowników sceny warszawskiej wnosił dyrektor teatru Glikson — przemawiali nadto malarz Antoni Piotrowski, architekci Jan Zawiejski i Kaczmarski, dr. praw Antoni Ziembiński, Adam Dobrowolski i t. d. Nastrój zebrania był poważny a serdeczny, dyrektor teatru zaś zbierał gratulacje obywateli z powodu dbałości o zaznajamianie Krakowa z wybitnymi talentami na niwie polskiej narodowej sztuki.

Z całem uznaniem podzielić można pochlebną opinję, zdobytą przez zarząd naszej sceny, umiejący zadowolnić słuszne wymagania publiczności z korzyścią dla sztuki i jej pracowników.— Nawet materjalny sukces, odnoszony w taki sposób, pomyślnym jest objawem, a godnym naśladowania tryb przyjęty i konskwentnie odtąd prowadzony, odżywiania wrażeń widzów grą gościnnie występujących artystów polskich.

Wszystkie miejsca wyprzedawane były w teatrze na czterech występach Kotarbińskiego, a najniezawodniej będzie znów to samo i na występach Marji Wisnowskiej z Warszawy, która już we wtorek po raz pierwszy grać będzie.

Artystka, znana Lwowowi, wystąpi w „Starych kawalerach“, „Lenie“, „Pięknej“ itd. Trzeba zaznaczyć, że występy te budzą powszechne zainteresowanie.

Ze spraw miejskich godnem zainteresowania jest, iż rada uchwaliła przyjmować i nadal dzieci, z nieposiadających własnych gmachów szkolnych gmin okolicznych, do szkół ludowych krakowskich, pomimo przeciwnych żądań jednego mieszczanina, radnego Tomasza Chęcińskiego. — Piekarzem jest ten pan radny, który ubolewał, że dzieci wiejskie, jeżeli się dobrze uczą, dostają czasem buty w Krakowie. — Gdyby ogół rękodzielników krakowskich myślał podobnie, jak ów rajca — niezawodnie nie byłoby zeń pożytku. Na szczęście jest inaczej.

W Stowarzyszeniu „Zgoda“ odbyło się dziś wspólne święcone, na które przybyła liczna drużyna rzemieślników, dworujących ze swojego reprezentanta w Radzie.

Berno (w Szwajcarji) 27. kwietnia.

(Uwięzienie inspektora policji niemieckiej, Wohlgemutha).

Przed kilku dniami aresztowała policja szwajcarska w Rheinfelden w kantorze Aargau, niejakiego Wohlgemutha, inspektora policji w Mylhuzie w Alzacji, a to pod ciężkim zarzutem, iż tenże werbował na terytorjum szwajcarskiem ajentów prowokacyjnych. Według relacyj tutejszej prasy, jeszcze w lutym br. rzeczony Wohlgemuth — podówczas tylko komisarz policji, a później dopiero awansowany na inspektora — utrzymywał stosunki z krawcem Lutzem, pochodzącym z Niemiec południowych, zamieszkałym zaś od dłuższego już czasu w Bazylei Poprostu Lutz miał szpiegować wszystko, co pomiędzy robotnikami w Bazylei się działo i następnie zdawać o tem sprawę Wohlgemuthowi. W tym celu udawał oczywiście zagorzałego socjalistę, aby tem łatwiej pozyskać sobie zaufanie przewódców robotniczych. Jakiś czas Lutz rzeczywiście sprawował w ten sposób haniebne rzemiosło szpiega, wnet atoli obmierzło mu to i rolę swoją odkrył przed jednym z wybitniejszych menerów socjalno-demokratycznego stronnictwa. Następstwem było, że gdy w samą niedzielę wielkanocną po południu Wohlge-

---

42)

MIĘDZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

— Odkądże to ciocia stała się zabobonną? Nie wiem, czy to ma być palec losu, ale to wiem, że trachit nadreński jest to fatalny materjał budowlany i że kaplicę odbuduję z cegły.

— Odbudujesz? — spytała z błyskiem radości. — A mnie mówił Sperling, że zamierzasz opuścić zupełnie rodzinną rezydencję...

— Mieszkać tam nie będziemy, ale to nie racja dać się zamkowi rozpadać w ruiny. Słono mnie ta burza będzie kosztowała...

— Nie żałuj grosza w takim celu...

Uśmiechnął się.

— Moja narzeczona powiedziała mi to samo.

— Doprawdy, powiedziała? Myślałam, że ci każe zrównać z ziemią Dülmen...

— Żeby kazała, toby go dotychczas nie było już na ziemi.

— Okropność! — jęknęła panna Dorota.

— Szczęściem, że ona nie ma wcale niszczących gustów — mówił dalej z błyskiem dumy w oczach. — Szanuje tradycię i wszystko, co stare. Jest to ogólna cecha słowiańskich charakterów.

— Nie znam! — westchnęła ciotka i zwiesiła nos nad haftem.

Był to widocznie temat niemiły.

— Więcej nieszczęść nie było — uśmiechnął się Wentzel.

Aż podskoczyła na krześle.

— Jakto? A twój wyjazd w te dzikie strony!...

— Mój wyjazd spełnił cioci chęci i pragnienia: ustatkowałem się i żenię. Dogodziłem cioci.

— Nie pytałeś mnie o radę, jak twój ojciec, i jak on skończysz...

— To niewiadome, bo wcale nie myślę, jak ojciec, zaczynać. Żony nie zabiorę od kraju i rodziny. Znam już tę ich straszną słowiańską tęsknotę, która zabiła mi matkę...

— Więc sam się dla niej wyrzeczesz ojczyzny, narodowości, obyczajów, wszystkiego!...

— Jeśli ona zechce, naturalnie. Mnie łatwiej to przyjdzie dokonać; jestem silny i przez pół ich wojak.

— Zgubiony jesteś w takim razie! — zaczęła popłakiwać panna Dera, doprowadzona do desperacji jego spokojną stanowczością i gotową decyzją.

— Ani rusz nie mogę zguby mej dojrzeć, ani rozumieć — odparł, kręcąc wąsiki.

— Boś oślepł z ich czarów! Może to nie zgubą, zerwanie z całym światem stosunków?

— Co ciocia nazywa całym światem? hrabinę Aurorę?

— Ach, fe! wstydź się!

— Baronowę Lizę?

— Słuchać nie mogę tej bezczelności. Ja mówię o panach, o arystokracji...

— Jutro stu panów jedzie ze mną do Strugi na wesele. To dosyć, jak dla mnie.

— Błazny, urwisze, hulaki! Ja mówię o poważnych ludziach.

— Nie mogę wymagać, by mi składali czołobitność dygnitarze i ministrowie. Jestem na te hołdy za młody i kawaler. Zresztą, na tyle stosunków, ile ich ciocia wymaga, trzeba mieć czas i siedzieć w stolicy. Ja zaś mam obowiązki rolniczo-przemysłowe, przeważnie wiejskie. Zresztą moja narzeczona nie cierpi pustej, salonowej gawędy, powierzchownych stosunków, fałszu i próżności naszego wielkiego świata i pewnie w Berlinie nie będzie długo popasać. Po cóż mam sobie zadawać daremną fatygę.

— I ona ci zabroniła zostać posłem w Radzie! Cała opinja jest przeciwko tobie. Mają cię za złego patrjotę!

— Moja ciociu, wasza wola jest, bym jechał do Włoch. Jakże mogę posłować równocześnie? To już kompletnie niemożliwe. Zresztą nie czuję się na siłach dobrze odpowiedzieć położonemu we mnie zaufaniu. Jestem zbyt jeszcze osłabiony i zbyt sobą zajęty. A przytem nie chciałem robić przykrości majorowi. On się starał o tę godność. Miałbym na sumieniu drugi atak apoplektyczny! Niech szczęśliwie ujada się z kanclerzem...

— Major! Czyż nie wiesz, że on jest wielbicielem tego genjuszu?

— Doprawdy! No, ja bym był zajadłym przeciwnikiem.

— *O Herr Je!* Croy-Dümen socjalista! Czego ja dożyłam! Żeby twoi przodkowie wstali z grobu!

— A którzy, ciociu? Po ojcu, czy po matce?

Panna Dora poruszyła się niecierpliwie. Dobijał ją tą powagą i flegmą. Westchnęła tylko.

— Słyszałam od majora, żeś prosił o uwolnienie twego mordercy.

— Prosiłem i otrzymałem, ale ten nieszczęśliwy nie przyjął łaski ode mnie. Podobało mu się w Magdeburgu widocznie. Może co jeszcze o mnie mówił major?

— Mówił, żeś pozbawił chleba kilkadziesiąt rodzin po twych dobrach. Biedacy, siedzą na bruku!

— Biedacy, siedzą na talarach kradzionych. Nie rozumiem, zkąd się w tej naszej cnotliwej Germanji bierze tylu szubieniczników!

— Intrygi, plotki, kabały! Ofiary twego zaślepienia!

— Czy i to zdanie majora? Czy nie myśli ustanowić nade mną opieki obywatelskiej, jako nad idjotą? Radziłbym staremu pilnować lepiej córki, niż mnie, i posłuchać trochę, co mówią o niej.

— O Milci? To nikczemna kalumnja! To wzór porządnej dziewczyny. Bywa codzień u mnie, odkąd z ojcem zamieszkali w stolicy.

Zamilkła, niby obrażona; ale po chwili, widząc, że Wentzel sięga po książkę, spytała:

— Cóż wymyślają na nią? Twoim obowiązkiem jest ująć się za niewinną, albo ostrzedz.

— Moim obowiązkiem jest nie dbać o cały ród kobiecy, co też i czynię. Nie mam prawa ujmować się za panną Koop, ani tem mniej ją ostrzegać. *Meinetwegen!*

— Tak jej płacisz za wielkie uczucie!

— Nie znam się na podobnych uczuciach. Wiem zresztą, że się pocieszyła.

— Co wiesz, powiedz! Bądź uczciwy!

— Wiem, ciociu, że jest późno i czas spać. Zatem stanowczo ciocia i major nie będą na moim ślubie?

— Nie. Major zajęty, a ja...

— A ciocia haftuje! Czy to stuła znowu? Proszę ją śpiesznie dokończyć dla swej faworyty.

— Dałby to Bóg! — westchnęła, zaciskając usta.

Ukłonił się i wyszedł. Za drzwiami spokój znikł mu z twarzy, przez oczy przeszła błyskawica wściekłości.

— Bodaj was piekło pochłonęło, podłe Szwaby! — zamruczał, idąc do siebie. — Niech przepada wasza głupia pycha i fałszywa pobożność, i wasza mowa, i obyczaje! Ja już nie wasz, chwała Bogu, i szczęśliwy. Mam swoją wiarę, i kochanie, i kraj i rodzinę! Ach, żebyż już jechać do swoich!

Rzucił się na fotel w gabinecie i odetchnął.

Po chwili zadzwonił i nie oglądając się, spytał:

— Czy Urban wrócił?

— Jestem! — odparł on sam.

— Byłeś w Marjampolu? — zagadnął Wentzel, promieniejąc na widok kogoś, co wracał z jego raju.

— Byłem, jasny panie.

— Zdrowi wszyscy? Masz listy?

— Zdrowi. Jasna pani kazała powiedzieć, że gotowe wszystko i czeka pana hrabiego. Jasna panienka dała list. Młody pan...

— Gdzież list, ośle? — przerwał hrabia.

Lokaj podał złoconą tacę, a na niej elegancki bilecik. Ręka hrabiego drżała jak w febrze. Schował list na sercu i pytał dalej:

— Rozporządziłeś na jutro konie, ludzi, zaprzęgi?

— Dałem rozkaz rządcy. Młody pan...

Sądzone było, że polecenie Jana nie zostanie wymówionem. Wentzel znowu przerwał:

— Zamówisz jutro ekstracug w zarządzie kolei. Możesz iść tymczasem. Konie jutro od rana! Marsz!

Urban zniknął jak widmo. Młody człowiek otworzył pachnący bilecik i czytał z bijącem sercem:

„Zawiele złota i klejnotów. Wzdrygam się przed tą kaskadą pereł, oczy bolą od blasku brylantów i strach mnie bierze przed tem bogactwem i przepychem! Nie dziękuję za nie, ale dziękuję za list. Tamto było dla przyszłej hrabiny Croy-Dülmen — światowe kajdany, a kartka dla mnie samej serdeczna pamiątka. Do zobaczenia pojutrze...“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

muth udał się z tym Lutzem — niczego naturalnie nie podejrzewając — do Rheinfelden na zwykłą konferencję, obu zaaresztowano w jednym z tamtejszych hoteli. Lutza wypuszczono w kilka godzin później, natomiast Wohlgemuth szósty już dzień rozważa w szwajcarskiem więzieniu o swej nieprzezorności, której padł ofiarą. W ciągu wdrożonego natychmiast śledztwa wstępnego przeciw niemu, zeznał tenże, że jest autorem listów, pisanych do Lutza, które wraz z aktami są obecnie w rękach rządu kantonalnego. Listy te wręczył Lutz policji, a z treści ich wynika, że p. Wohlgemuth nie zadowalał się samem werbowaniem szpiegów niemieckich, lecz nakłaniał tychże do roli a j e n t ó w p r o w o k a c y j n y c h, co bezwarunkowo upoważnia rząd związkowy do najostrzejszych kroków przeciw winowajcy. Szwajcarja bowiem — jak to słusznie i z taktem rozumują dziś tutejsze organa opinji publicznej — nie może ani Niemcom, ani któremukolwiek innemu mocarstwu przeszkodzić, aby na jej terytorjum utrzymywano sobie tajnych ajentów policyjnych. Jak długo też ci ajenci ograniczają się na śledzeniu samem i raportowaniu tych obserwacyj swoich, nie ma uzasadnionego powodu do zajmowania się nimi. Inna rzecz jednak, jeżeli czynność takiego ajenta przybiera charakter prowokatorski. Jak wiadomo bowiem, indywiduum tego rodzaju nie przestaje na roli szpiega, lecz z rozmysłu podszczuwa łatwowiernych do ekscesów, aby w ten sposób własnemu rządowi nastręczyć asumpt do następnego prześladowania Szwajcarji skargami, reklamacjami itp. praktykami dyplomatycznemi. Że schwyciwszy takiego gagatka na gorącym uczynku — powiadają Szwajcarzy — mamy wszelkie prawo uporać się z nim w drodze krótkiego procesu, to chyba leży jak na dłoni — to samo rozumie się, dotyczy jego pryncypała, jeżeli on dostałby się w nasze ręce. Wreszcie i pod tym względem nie ma żadnej wątpliwości — piszą zupełnie otwarcie dzienniki — że obowiązkiem jest rządu związkowego, w takim wypadku żądać od dotyczącego państwa s a t y s f a k c j i.

W niniejszej tedy sprawie Wolgemutha idzie przedewszystkiem o skonstatowanie, ażali on w samej rzeczy powierzył był Lutzowi rolę ajenta prowokacyjnego, poczem rada związkowa postąpi z winowajcą, jak to uzna za stosowne... Ostateczna jej decyzja w tej mierze zapadnie prawdopodobnie na posiedzeniu w d. 30. bm. i o ile wnosić można z usilnych zabiegów niemieckiego posła v. B ü l o w a, konferującego od kilku dni niemal codzień z radcą związkowym D r o z e m, szefem departamentu zagranicznego, skończy się cała afera zapewne na przymusowem wydaleniu Wolgemutha z granic Szwajcarji, przyczem raz na zawsze zostanie mu wzbronionym powrót na terytorjum szwajcarskie. W takim jeno razie postawionoby go przed kantonalny sąd przysięgłych, gdyby rząd Aargauski, lub rada związkowa znalazła w wynikach przeprowadzonego dochodzenia jakieś grawamina przeciw prawom międzynarodowym.

Zjazd delegatów miast.

Lwów 29. kwietnia.

Wczoraj o godzinie 10 zebrali się w sali ratuszowej liczni uczestnicy wiecu miast, ażeby zająć się uchwaleniem statutu i porozumieć się co do wyborów sejmowych. Pan prezydent Mochnacki powitał zebranych serdecznemi słowy, poczem wybrano przewodniczącym dr. Zbyszewskiego, który na sekretarzy powołał pp. Biechońskiego i Goldhammera.

Dr. G o l d m a n n wyjaśnił, dla czego zjazd dzisiejszy nie został sproszony przez komitet wiecu miast, tylko przez grono obywateli, poczem na wniosek dr. L e s ł a w a B o r o ń s k i e g o odesłano projekt statutu do komisji z piętnastu.

Następnie p. T. R o m a n o w i c z zabrał głos w sprawie wyborów do sejmu. Przypomniał on zjazd z przed lat dwudziestu i opowiedział dzieje jego, dzieje walki pomiędzy Smolką a Ziemiałkowskim, pomiędzy federalistami, którzy byli przeciw obesłaniu rady państwa i oportunistami. Zjazd ten odbywał się razem ze zjazdem marszałków powiatowych pod egidą ś. p. Grocholskiego — ponieważ był słaby więc i zjazd marszałków się z nimi nie liczył, ukonstytuował się i przerodził później w protoplastę sejmowych komitetów centralnych.

Mowca zaznacza, że dziś podobne różnice przekonań nie istnieją, wyraża tedy przekonanie, że zjazd dzisiejszy przystąpi do wybrania komitetu, który zajmie się przeprowadzeniem wyboru. Następnie przystąpił mowca do odczytania wniosków ułożonych w porozumieniu z dr. Goldmannem, które odesłano również do komisji z 15 z poleceniem, ażeby zdała sprawozdanie na popołudniowem posiedzeniu.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godzinie 4. pop. P. Romanowicz imieniem komisji przedstawił wnioski co do programu i organizacji komitetu miejskiego centralnego. W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos pp. Wicherek, Niemczynowski, Witosławski, dr. Lewakowski Karol, dr. Goldman, Bujnowski, Serafiński, dr. Boroński, Kuliński, Fruchtmann, Wiśniewski i Romanowicz. Poczem przystąpiono do głosowania. Uchwalono wniosek p. Romanowicza w następującej stylizacji:

I. Zgromadzeni na wiecu wyborczym miast i miasteczek dnia 28. kwietnia 1889 r. we Lwowie, oświadczają, iż przy zbliżających się ogólnych wyborach do Sejmu, starać się będą o wybór takich kandydatów, którzy:

1. Reprezentować będą nie jedną tylko warstwę społeczną, ale całą ludność kraju, a bronić skutecznie zechcą i potrafią interesu gmin zarówno miejskich jak wiejskich.

2. Przez zajęcie w obec rządu stanowiska zupełnie niezależnego a bezstronnego, żądaniom kraju większy potrafią nadać nacisk, a tem samem oddziałać także na bardziej stanowcze tych żądań poparcie przez reprezentację kraju naszego we Wiedniu.

3. Bronić będą obywatelskich praw i swobód tudzież samorządu kraju, a zarazem starać się o rozszerzenie i utrwalenie tego samorządu w duchu rezolucji sejm. z r. 1868.

4. Domagać się usilnie będą zaprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu tych władz i instytucyj rządowych i innych publicznych, tudzież kolei żelaznych, które dotąd jeszcze urzędują po niemiecku.

5. Zajmować będą w obec Rusinów stanowisko nacechowane sprawiedliwością i natchnione duchem bratniej zgody, zacieśniając przez to węzły łączące Polaków z Rusinami.

6. We wszelkich pracach sejmowych dążyć będą do podniesienia ludu wsi i miast pod względem intelektualnym, moralnym, obywatelskim i ekonomicznym, do oparcia ustaw krajowych na zasadzie równej dla wszystkich sprawiedliwości, do rozdziału ciężarów i prestacji publicznych, jak np. drogowe, szkolne, kwaterunkowe itp., sprawiedliwie na wszystkich mieszkańców kraju, w miarę siły majątkowej każdego.

7. Starać się będą o reformę wyborczą przez zniesienie kuryj wyborczych i zaprowadzenie jednolitych okręgów wyborczych, na razie zaś gdyby taka reforma nie była możliwą, przynajmniej o powiększenie liczby posłów z miast.

8. Dążyć będą do reformy gminnej nie przez ukrócenie praw autonomicznych gminy, ale przez wzmocnienie wątłego organizmu gmin za pomocą połączenia ich z obszarami dworskiemi w gminach zbiorowych.

9. Starać się będą o dalszą naprawę ustaw szkolnych i ściśle a energiczne wykonywanie programu zaopatrzenia każdej gminy w d o b r ą szkołę.

10. Wszelkich starań dokładać będą, ażeby Sejm uchwalił ustawy dla bezpieczeństwa mienia, zdrowia i życia ludności niezbędne; więc ustawę budowniczą dla wsi, ustawy o policji ogniowej, o opodatkowaniu towarzystw ubezpieczeń na rzecz pożarnictwa krajowego, o służbie zdrowia i t d.

11. Odpierać będą energicznie wszystkie wsteczne dążenia.

12. Starać się będą o usunięcie zbytecznej biurokracji z administracji autonomicznej o nadanie jej większej oprężystości, zaś w zarządzie funduszami krajowemi dążyć będą do oszczędności w wszelkich wydatkach zbytecznych, ażeby umożliwić większe wydatki na cele prawdziwie produkcyjne, zwłaszcza na podniesienie krajowego rolnictwa i przemysłu.

Następnie uchwalono regulamin dla komitetów przedwyborczych tej treści:

Wiec delegatów miast i miasteczek wybiera „komitet przedwyborczy dla miast i miasteczek" z 50 członków złożony a podzielony na dwie sekcje: lwowską dla wschodniej i krakowską dla zachodniej części kraju, który postępować będzie według następujących postanowień:

1. Komitet przedwyborczy dla miast i miasteczek popierać będzie tylko takich kandydatów, którzy osobiście staną przed wyborcami, a których wyznanie wiary zgodne będzie z rezolucją przez wiec uchwaloną.

2. Pierwszeństwo dawać będzie komitet takim kandydatom, którzy patrjotyzmem, gorliwością obywatelską, znajomością stosunków i potrzeb ludności miejskiej i wiejskiej, zdolnościami i wiedzą dają rękojmię usilnej a skutecznej w sejmie pracy.

3. Przy warunkach w ustępie drugim wymienionych, wyznanie nie może stanowić różnicy między kandydatami.

5. W myśl ust. 5. rezolucji wiecu, komitet występować będzie tylko przeciw takim kandydatom Rusinom, którzy stojąc na gruncie obcym swemu własnemu narodowi, ojczyzny swej po za granicami Rusi szukają.

5. Komitet przedwyborczy rozwijać będzie swą akcję w myśl rezolucji wiecu, obok działalności komitetu centralnego przez koło sejmowe wybranego i w porozumieniu z nim. Komitet przedwyborczy postara się przeto, aby tak lwowska jak krakowska sekcja komitetu centralnego przyjęła do swego grona po 5 członków komitetu miast i miasteczek, tudzież, aby do komitetów powiatowych przez komitet centralny ustanowionych, weszli w odpowiedniej liczbie obywatele przez komitet miast i miasteczek wskazani.

6. Komitet m. i m. zajmie się bezzwłocznie zamianowaniem po kilku mężów zaufania w każdem mieście i miasteczku głosującem w kurji małej własności, rozeszle im uchwały wiecu z d. 28. kwietnia br. i zawezwie ich do porozumienia się z wybitniejszemi osobistościami z gmin celem wspólnego prowadzenia dalszej akcji, przyczem główną uwagę zwróci na to, by przedewszystkiem skład komitetów powiatowych z ramienia komitetu centralnego ustanowionych, wypadł po myśli uchwał wiecu.

7. Również zamianuje komitet mężów zaufania w miastach, które same wybierają posłów, przeszle im uchwały wiecu i zawezwie do sproszenia zgromadzenia wyborców, celem wyboru komitetu przedwyborczego miejskiego, tudzież do czuwania nad dalszą akcją wyborczą.

8. W sprawie stawiania kandydatów i ostatecznego zalecania ich wyborcom mężowie zaufania porozumieją się zawsze wprzódy z komitetem miast i miasteczek.

9. Każda sekcja komitetu złożona z 25 członków wybiera sobie prezesa, zastępcę jego i skarbnika. Wszyscy w siedzibie sekcji zamieszkali jej członkowie tworzą komitet wykonawczy sekcji, który załatwia wszelkie sprawy bieżące i sprasza sekcję pełną na posiedzenie dla spraw ważniejszych, zwłaszcza celem uchwalenia wskazówek szczegółowych dla mężów zaufania w miastach i miasteczkach, tudzież dla stawiania kandydatów. Sekcja każda ma prawo uzupełniać się wyborem nowych członków.

Uchwalono nadto na wniosek p. N i e m c z y n o w s k i e g o rezolucję wyrażającą życzenie wiecu, ażeby przemysłowcy i rękodzielnicy byli reprezentowani w radzie nadzorczej banku krajowego i w komisji przemysłowej.

Następnie wybrano do komisji statutowej na wniosek dr. Borońskiego, jako referenta pp. Mochnackiego, Weigla, Pawlikowskiego, dr. Roszkowskiego, Byka, Heinego, Jahla i Borońskiego.

Do komitetu centralnego wyborczego dla miast i miasteczek na wniosek p. Dworskiego jako referenta komisji sześciu wybrani zostali:

Na zachodnią Galicję:

Pawlikowski, Boroński, Bruśnicki, Kohn, Kwiatkowski, Weigel, Romanowicz, dr. Styczeń, Rehman, Kutrzeba, Rudnicki Józef, Asnyk, Wiszniewski Ludwik, Skirliński, Lewakowski August, Lipiński Lucjan, Zbyszewski, Rogoyski, Metzger Alojzy, Biechoński, Stiasny, Żardecki, Trybulec, Łazarski, Miczyński Bruno.

Na wschodnią Galicję:

Dr. Gross, Goldmann, Michalski, dr. Ostaszewski-Barański, Rewakowicz, Witosławski z Brodów, Niemczynowski, Lewakowski Karol, dr. Roszkowski, Getritz, Fruchtmann Filip ze Stryja, Szczepanowski, Wiśniewski Sygurd, Szydłowski ze Stanisławowa, Koźmiński, Dworski z Przemyśla, Borowski, Bartoszewski, Fruchtmann Jakob, Dmochowski, Skolimowski, Heine z Złoczowa, Witosławski z Tyśmienicy, Budzynowski z Sambora i Stwiertnia Paweł ze Lwowa.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ks. Adam S a p i e h a jest, jak się dowiadujemy, obłożnie chory.

Kalendarz. Wtorek (30.): Katarzyny S Wschód słońca o godzinie 4. min. 51, zachód o godzinie 7. min. 4.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. W kwietniu wolno polować na cietrzewie i głuszce (koguty) przez cały miesiąc, do 15. tylko na dropie, pardwy i ptactwo błotne i wodne w ogólności, do 20. zaś na słonki.

Nekrologja. Maksymiljan G r a b o w s k i, emer. radca sądu krajowego w Tarnowie, wiceburmistrz miasta Tarnowa, prezes wydziału tarnowskiej kasy oszczędności, wiceprezes Towarzystwa św. Wincentego a Paulo itd., zmarł w Tarnowie d. 25. bm. w 63 roku życia. Wieść o zgonie tego męża wywołała nietylko w najbliższem kole jego znajomych, ale i u ogółu obywateli prawdziwy żal i smutek, gdyż miasto Tarnów traci w zmarłym nader zasłużonego obywatela. Sp. Grabowski popierał to co uczciwe i zacne a sam jaśniał czystością charakteru. Pogrzeb odbył się z wielką okazałością. — Nicefor Prus W i ę c k o w s k i, notarjusz i prezes izby notarjalnej tarnowskiej, zmarł w 65 roku życia w Tarnowie. — Eleonora z Gniewuszewskich A r t w i ń s k a, zmarła w Tarnowie d. 24. bm. w 88 roku życia. Zwłoki złożono w grobach familijnych w Skrzyszowie. — Stefan d'Orzeszeny B o h d a n o w i c z zmarł d. 21. bm. w 56 roku życia w Stanisławowie.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Józefa S o i k i, adjunkta sądowego, z panną Antoniną M i l e r, odbędzie się w Nowym Sączu d. 30. bm.

Pamiętajcie o biednych dzieciach! Komitety kolonij wakacyjnych i leczniczych rozpoczynają już swą piękną działalność dla dobra biednej dziatwy. Za kilka tygodni przyjdą już wielkie wakacje, do których tak tęsknem okiem spoglądało małe biedactwo, przeciążone pracą nad wiek, zamknięte rok cały w murach szkolnych. Szczęśliwi ci, którym środki lub stosunki pozwolą opuścić duszne mury miasta i odetchnąć świeżem, krzepiącem powietrzem; ależ ile to setek biednych dzieciaków będzie musiało pozostać i wegetować wśród gorąca i dusznego powietrza. A wiele też dzieciaków z tych secin potrzebuje koniecznie, nie dla przyjemności, ale dla zdrowia, tego Bożego daru, który, choć dla wszystkich dany, nie wszystkim jest przystępny! A długa i ostra zima spotęgowała tę potrzebę! Radźmy więc, co w naszej mocy, dajmy choć części możność pokrzepienia sił fizycznych przez pobyt na świeżem powietrzu; dajmy im to, co najdroższym skarbem dla człowieka i społeczeństw — zdrowie.

Nie wątpimy, że ofiarność w tym roku jeszcze się spotęguje i chętnie przyjmiemy wszelkie pośrednictwo w zbieraniu datków.

A teraz słówko do bogatszej młodzieży. Niechaj, wybierając się na wakacje do domu, nie zapominają o ubogich swych kolegach. Niech zabiorą jednego, dwóch, trzech, w miarę możności do siebie — będzie to z obustronnym pożytkiem. Jesteśmy pewni, że rodzice ich po wioskach otworzą gościnnie swe podwoje dla biedaków, przytulą i przyjmą ich do siebie serdecznie. Pomagać sobie wzajemnie, to obowiązek wszystkich — a młodzieży w pierwszym rzędzie. Niechaj od najmłodszych już lat wyrabia się poczucie solidarności i obowiązków w obec drugich, a wszystkim nam będzie lepiej. Raz jeszcze wołamy: P a m i ę t a j c i e o b i e d n y c h d z i e c i a c h!

Dar. Cesarz udzielił rz. kat. komitetowi parafialnemu w Krukienicach, w powiecie mościskim, na restaurację organów kościelnych, zapomogi w kwocie 50 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura wczoraj była + 11·1°C., najwyższa + 18·2 C., najniższa + 6·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr ze wschodniej strony, średnia temperatura doby około + 12°C., niebo w części pogodne, a powietrze wilgotne; opad nieznaczny.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Mieczysława Aleksandrowicza z Wadowic do Przemyślan, koncypistę namiestnictwa Ignacego Korzeniowskiego ze Stanisławowa do Lwowa i praktykantów konceptowych namiestnictwa: Wacława Franciszka Seńkowskiego ze Skałata do Nadwórnej, Jana Majewskiego z Żywca do Stanisławowa, Władysława Leona Krasuskiego ze Sniatyna do Wadowic i dr. Karola Matyasa ze Lwowa do Żywca.

(*m.*) **Dostawy dla armji.** Posiedzenie rady nadzorczej „gal. Towarzystwa rękodzielniczych dostaw dla armji", odbyło się onegdaj pod przewodnictwem p. Stanisława S z c z e p a n o w s k i e g o. Obecnych było 14 członków. Sprawozdanie z czynności dyrekcji za czas od 24. marca przyjęto do wiadomości. Dyrekcja wysłała 620 odezw do miast i stowarzyszeń rękodzielniczych, wzywających do przystąpienia do Towarzystwa. Następnie wysłuchano szczegółowego sprawozdania ekspertów, którzy zwiedzając zakłady fabryczne obuwia dla wojska, przyszli do przekonania, iż roboty fabryczne gorsze są od ręcznej. Pomimo tego wprowadzenie maszyn w razie żądania ministerstwa nie byłoby rzeczą zbyt trudną.

Uchwalono wystosować prośbę do ankiety w sprawie dostaw dla armji w Wiedniu obradującej, aby takowa wyjednała u ministerstwa wojny pozwolenie wyrobienia w Galicji rocznie 100 par butów według wzorów otrzymanych, rozdzielenia tych stu par po 25 między Lwów, Przemyśl, Kraków, Wiedeń, polecenie komendom 4 tych miejscowości odbycia prób w sposób, jaki ministerstwo uzna za stosowne i zwrócenia kosztów na ten cel poniesionych według cen przedsiębiorcom płaconych, a to po dokonanej próbie. Próba ma wykazać, że wyroby tutejszych rękodzielników są trwalsze, lżejsze i lepsze od fabrycznych.

Nowomodna panna służąca. Kamienica przy ulicy Długosza l. 21 była wczoraj widownią tragikomicznego wypadku. Oto służąca, pozostająca w obowiązku u pp. Ma., doznawszy srogiego zawodu w miłości, postanowiła pożegnać się z tym światem i w tym celu wyostrzyła nóż kuchenny, którym postanowiła się przebić. Z okrzykiem: „Kiedy mnie mój pan kapral opuścił, nie mam co na tym świecie robić" — ugodziła się nożem w piersi, jednakże bardzo delikatnie... gdyż ją zabolało. Popłynęła tylko kropelka krwi, a Marysia widząc, iż ten rodzaj śmierci jest bolesny, wybrała inny — szybszy. Porywa rewolwer wiszący w pokoju i strzela. Pada. Zbiegają się domownicy. Zamach jednakże tym razem się nie udał, gdyż rewolwer nabity był drobnym śrutem... Skończyło się więc na kilkunastu skaleczeniach, a panna służąca, nie tracąc czasu, pobiegła na bezpłatną lecznicę, aby tam szukać ratunku.

Powitanie nader serdeczne urządzono nowo mianowanemu staroście w Ropczycach, p. Marynowskiemu. Korespondent nasz, donosząc o wyprawionej p. staroście w chwili jego przybycia do Ropczyc owacji, wyraża przekonanie niewątpliwe, że powiat obecnie, po czteroletnich przykrych stosunkach, znowu odżyje, a sprawy pójdą raźniej i załatwiane będą ku pożytkowi okolicy i kraju.

Pożary. W nocy na 21. bm. wybuchł pożar we dworze właściciela dóbr p. Józefa Łukasiewicza w Kadłubiskach i w przeciągu paru godzin spalił doszczętnie trzy stodoły wraz z krescencją, a to 600 korcami pszenicy, 2000 korcami kukurudzy, dalej 4 siewniki, 13 wozów i 6 bron. Od płomieni stodół zajął się dom mieszkalny i również zgorzał. Szkodę obliczają na 15.000 złr.

Objadem, który odbył się w niedzielę u p. Dawida Abrahamowicza, posła i prezesa rady powiatowej, żegnali członkowie tutejszej reprezentacji powiatowej p. Pawła Kosińskiego, ustępującego starostę.

Stokrotka (marguerite) stała się obecnie w Paryżu modnym kwiatem. Panowie noszą ją w butonierkach, panie w bukiecikach przy staniku.

Syn Rocheforta, jak telegrafują z Algieru, zastrzelił się.

Podczas przejażdżki królowej wirtemberskiej drogą z Nicei do Monaco spłoszyły się konie przy jej powozie, przesadziły mur i runęły w dół. Szczęściem urwały się rzemienie pociągowe i powóz stanął. Królowa nie odniosła żadnego żadnego uszkodzenia, tylko lokaj jest lekko ranny.

Rzymski korespondent *Gaz. Warsz.*, donosząc o zamianowaniu O. Walerjana Przewłockiego, jenerała OO. Zmartwychwstańców, konsultorem Propagandy, dodaje, że „czeka go w przyszłości purpura kardynalska, jako męża wielce prawego i uczonego. Byłby to pierwszy kardynał w zakonie Zmartwychwstańców, którzy dotąd nie mieli purpurata, tak, jak go miały wszystkie inne zakony".

Zginął bez wieści buchalter Lipto-Szentmiklowskiej kasy oszczędności, Hermann, który udawszy się do Wiednia z losami wartości około 40.000 złr., celem ostemplowania, więcej nie powrócił.

Sonet.

Kocham ją!... Precz więc od niej, łowców skorych [zgrajo,
Która wietrzysz łup świeży i zataczasz kołem
I myślisz jednej chwili pozyskać mozołem,
To, co niebiosa z łaski po dniach męki dają!

Kocham!... Próżno więc wasze oczy ją ścigają,
Bo ja gwiazdy zawieszę dzisiaj nad jej czołem —
I świat cały posadzę za świątecznym stołem,
I rozpocznę z uczt jedną, co kresu nie mają!...

Rzekła: „Kochaj nad wszystko!..." O! słodki wa- [runku!...
Skonam, widząc, że dola ominie ją sroga
I że przy mnie zapomni o ziemskim frasunku!

Aby ją zyskać — żadna nie strwoży mnie droga —
Zechce, to się wyrzeknę pierwszego całunku
I na rękach ją żywą poniosę do Boga!

Juljan Łętowski.

† **Antoni Schätzel,** radca wyższego sądu zmarł, po dłuższej i ciężkiej słabości w sobotę. Zmarły cieszył się w naszem mieście wielkim szacunkiem i niezwykłą sympatją wszystkich, którzy kiedykolwiek mieli sposobność się z nim zetknąć, bo też niezwykłe to zalety charakteru i serca posiadał śp. Antoni. Zdolny i prawy sędzia, bezprzykładnie pracowity urzędnik, najlepszy mąż i ojciec, a przytem zawsze cichy i skromny bez najmniejszych wymagań i egoizmu. Nadmierna i nieprzerwana praca podkopała wątłe zdrowie i przyspieszyła w końcu zgon śp. radcy, wyrywając go przedwcześnie z łona kochającej rodziny, przyjaciół i społeczeństwa. Cześć jego pamięci!

Echa wielkanocne. Onegdaj, w oktawę święta Zmartwychwstania, zebrali się członkowie towarzystw „Gwiazdy" i „Skały" na wspólne święcone, które w obu towarzystwach odbyło się nader uroczyście.

Piękna sala „Gwiazdy" przystrojoną była uroczyście; na jednej ze ścian zawieszono portret śp. Darowskiego, który do ostatniej chwili tak czułą i przyjazną troskliwością otaczał młodzież uniwersytecką i rzemieślniczą. Portret przybrano wieńcem bluszczu.

Oprócz członków przybyli pp.: Ks. dr. Siemiński, prezydent Mochnacki, wicepr. dr. Marchwicki, dr Karol Lewakowski, Zdzisław Onyszkiewicz, radca Strzelbicki, Walichiewicz, Bojarski, dr. Ciesielski, Starkel, Rewakowicz, dr Ostaszewski-Barański, reprezentanci młodzieży akademickiej „Skały", „Zorji" itd. Gospodarze, z zasłużonym prezesem p. Franciszkiem G ł o d z i ń s k i m na czele, podejmowali gości z prawdziwą staropolską gościnnością, to też ochocza a poważna zabawa, przeplatana toastami i śpiewem, przeciągnęła się do późna. Z prawdziwem uznaniem zaznaczyć musimy, że piękne toasty, jakie tam wygłoszono, nacechowane były duchem prawdziwego patrjotyzmu, były szczerym wyrazem głęboko odczutej miłości ojczyzny.

I sala „Skały", pięknie przez p. Dülla udekorowana, przedstawiała powabny widok. I tu prócz członków znaleźli się liczni goście, zaproszeni przez uprzejmych gospodarzy. Był więc ks. Odelgiewicz, prez. Mochnacki, wiceprez. dr. Marchwicki, dr. Lewakowski, dr. Bronisław Dulęba, p. Ludwik Zielonka, p. Kuźniewicz, radca Strzelecki, dyrektor Stroner, Getritz, Bojarski, hr. Skarbek, Plato Kostecki, Rewakowicz, dr. Ostaszewski-Barański, deputacje młodzieży akademickiej, „Gwiazdy", „Zorji" i w. i.

Wśród toastów, w których również uwydatniał się czysty a serdeczny ton prawdziwej miłości ojczyzny, odznaczały się szczególniejszą serdecznością toasty na cześć wielce około rozwoju Skały, tego tak dodatniego stowarzyszenia, zasłużonych p. B a c z e w s k i e g o i S z e r e m e t y.

Młody chór „Skały", który pod umiejętnem kierownictwem p. Urbanka niepospolicie się rozwinął, zasługuje na wszelkie uznanie za swe piękne produkcje.

Oba przyjęcia onegdajsze zostaną na długo w pamięci wszystkich obecnych. Słowa, jakie padły z ust rzemieślników polskich i ruskich, jak nie mniej te, które wypowiedział p. Ciesielski reprezentant młodzieży akademickiej przekonały każdego dosadnie, że młodzież polska, nawet wśród najtrudniejszych warunków bytu umie zachować święty ogień miłości ojczyzny, że jej dobro i przyszłość stawia ponad wszelkie mrzonki. W obec smutnych objawów, które acz nie licznie przecież w ostatnich czasach się pojawiały, z prawdziwą radością i uznaniem fakt powyższy zapisujemy. Nie wątpiliśmy i nie wątpimy, że młodzież nasza zawsze pozostanie na tej jedynie dobrej drodze i po nad wszystkie hasła postawi zawsze i wszędzie — miłość ojczyzny.

Lampy Simensa. Onegdaj wieczorem zapalono po raz pierwszy nowo ustawione lampy Simensa. Przyznać należy, że próba wypadła bardzo dobrze, i byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby światło to pozostało w przyszłości równie silne jak wczoraj. Jeżeli już zwykłe latarnie przypominają kaganki naftowe, to niechże przynajmniej p. Simens nie potrzebuje się... wstydzić a Lwowianie dziwić z jego wynalazku. Zależy to oczywiście od zakładu gazowego który co prawda nie odznacza się względem lwowskiej publiczności i gminy zbytnią elegancją. Lampy Simensa dają światło daleko bielsze od zwykłych i oświetlają znaczną przestrzeń. Będą one nie małą ozdobą naszego grodu, pogrążonego dotąd w prawdziwie egipskich ciemnościach.

Złodziejskie change-passé. Majorowi M. w Brzuchowicach po wyłamaniu bramy od stajni skradziono konia ciemno gniadego wartości 100 zł. Złodzieje postawili w stajni na miejscu skradzionego rumaka — starą szkapę chłopską.

Bez zachowania wszelkich środków ostrożności urządziło sobie pewne wesołe towarzystwo strzelnicę na górze hyclowskiej. Policja pociągnęła „niedzielnych strzelców" do odpowiedzialności.

Prawdopodobna zbrodnia. W realności przy ul. schodowej l. 3 — jak to onegdaj donosiliśmy — podczas kopania fundamentów odgrzebano onegdaj kościotrupa który leżał pod podłogą w głębokości 7 metrów, a to w miejscu gdzie dawniej była piwnica opustoszałej realności. Leżał on tam prawdopodobnie lat kilkadziesiąt. Prokuratorja państwa zarządziła dochodzenie sądowe.

Ogień wybuchł onegdaj w piwnicy przy ul. Kazimierzowskiej l. 37, Zapaliły się trzaski i papier. Pożar w krótkim czasie ugaszono.

Na dochód lecznicy kolonji w Rymanowie przedstawienie amatorskie w teatrze hr. Skarbka odbędzie się, jak już donosiliśmy we środę, po południu o godzinie wpół do czwartej. Piękny cel, na jaki dochód z przedstawienia ma być przeznaczony, niepotrzebuje zdaje nam się słów zachęty, tembardziej, że wszystkim wiadomo, iż koszta przygotowania do balu, który do skutku nie przyszedł były bardzo znaczne. (wynosi przeszło 400 zł.) a pokryte nie zostały jeszcze dotychczas. W przedstawieniu wezmą udział między innemi ks. Lubomirska, hr. Stadnicka, pan Dobrzański, hr. Tarnowski i hr. Mycielski.

Pani Eugenja Wolmuth, recytatorka i nauczycielka deklamacji z Wiednia, wystąpi w piątek we Lwowie. Pani Wolmuth, znana w szerokich kołach artystycznych i literackich we Wiedniu, odznacza się przedewszystkiem tem, że nie deklamuje, jak Strakosch, wyłącznie klasyków, lecz recytuje także poetów współczesnych i humorystów. Następnie zajmuje się pani Wolmuth poezją polską, a tłumaczenia z Mickiewicza, Asnyka i Ujejskiego są na programie jej występów w Galicji. O wieczorku, na którym wystąpiła onegdaj w Krakowie, *Nowa Ref.* pisze między innemi: „Pani Wolmuth wygłasza odczytywane utwory poprawnie, z artystyczną miarą, spokojem i literackiem poczuciem, a ustępy epiczne przechodzą bez zarzutu. Koncert Jankiela wypowiedziany był z prawdziwym pietyzmem.

Wydział kasyna miejskiego zaprasza pp. członków na poufne zebranie, które się odbędzie w środę dnia 1. maja br. o godzinie 8. wieczór w sali bibljotecznej, celem porozumienia się co do listy kandydatów do wydziału, komisji rewidentów i komisji reklamacyjnej, postawić się mających przy wyborach na walnem zgromadzeniu dnia 4. maja br.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani A r n o l d s o n, primadonna teatrów w Londynie, Paryżu itd., przybędzie do Lwowa dziś kurjerskim pociągiem.

Opera. Potrójny występ onegdajszy udał się przeważnie dobrze. Dawano „Bal maskowy", w którym Amelję śpiewała p. Patkiewiczówna, Ulrykę p. Frenklówna, Renata p Borkowski. P. Patkiewiczówna oprócz kilku mniej szczęśliwych miejsc, śpiewała czysto, sam jednak sposób śpiewania pozostawia jeszcze wiele do życzenia, podobnie jak i gra nieopracowana i polegająca na szablonowych ruchach. Głos zawsze ładny o tyle, o ile dobrze użyty, sprawia wrażenie jak zwykle — bardzo pięknego materjału. Postępów w intonacji i trzymaniu się w takcie zaprzeczyć się nie da. Ztąd też wniosek, że i inne niedostatki powoli się usuną — byle praca nad głosem była staranną. P. Frenklówna objawiała tym razem o wiele więcej swobody niż zwykle — wcale też dobrze całość roli wypadła.

Podobnie jak wyżej wymienione panie, grzeszył i p. Borkowski swoją grą początkującą — śpiewał jednakże prawie bez zarzutu a wielką arję aktu trzeciego nawet bardzo pięknie, wskutek czego jeden jej ustęp zmuszony był powtarzać.

P. Jerzyna prócz swych zwykłych błędów wcale szczęśliwie odśpiewał Ryszarda — miał nawet chwile prawdziwie dobre, szczególnie, że głos dopisywał mu. Całość opery przedstawiała się udatnie.

Towarzystwo historyczne odbyło w sobotę 27. kwietnia posiedzenie, na którem profesor W. Abraham odczytał rzecz o początkach prawa patronatu w Polsce. Po wstępie, kreślącym rozwój i warunki patronatu na zachodzie, rozbierał prelegent nadania czynione na rzecz kościoła w Polsce i stosunek fundatorów do ufundowanych kościołów. Kościół w wieku XIII. był własnością prywatną tego, na czyim stał gruncie. Przekazywano go ziemią na nowych właścicieli. Z tem łączyło się oczywiście prawo nadawania kościoła, prawo patronatu. Patronat i *possessio* stały wtedy w ścisłym związku. Dopiero z końcem XIII. wieku zmieniają się stosunki Patronat staje się prawem duchownem. Spory o patronat przechodzą pod jurysdykcję duchowną a powszechne pod tym względem normy wchodzą także do Polski.

Zebrani podziękowali prelegentowi oklaskami za gruntowną rozprawę.

Konkurs „Lutni". Komisja konkursowa „Lutni" ogłasza rezultat pracy swojej, która wskutek wielkiej liczby utworów choralnych, na konkurs nadesłanych, nie mogła być prędzej dokonaną. Z pomiędzy czterdziestu siedmiu utworów, do wykonania wybrano dwanaście, a mianowicie: 1. „Pieśniarz" dewiza *Principiis obsta*; 2. „Krakowiak", *Labor amicus meus*; 3. „Pieśń wiejska", *Quadricinium*; 4. „Sen nocy letniej", *Od śpiewaka z nad Wisły*; 5. „Piosnka cyganów", *Lesław*; 6. „Pieśni nasze", *Strzał z za płota*; 7. „Polonez", *Olim*; 8. „Try cwitki", *Zoria*; 9. „Nos i tabakiera", bez dewizy; 10. „Wiatr", *Czem chata bogata tem rada*; 11. Chór męski, *Qui ne risque, ne gagne rien*; 12. Chór męski, „Cześć pieśni". Inne utwory z powodu braku odpowiednich kwalifikacyj odrzucono, powyżej zaś wymienione, będą wykonane na wielkim koncercie nadzwyczajnym „Lutni", dnia 5. maja, w sali „Sokoła".

Na wystawę Towarz. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie nadeszły następujące dzieła sztukt: 1. Popiela Tadeusza „Żydzi na wygnaniu", 2. Wodzińskiego Józefa „Przy lekcji", 3. Fabiańskiego Stan. „Fragment z klasztoru w Częstochowie", 4. Wawrzynieckiego „Smutek", 5. Stasiaka Ludwika „Du darfst nicht polnisch sprechen", 6. Kaczora-Batowskiego „Reminiscencje", 7. De Lavenx „Pielgrzym", 8. Tegoż „Głowa starca", 9. Brodowskiego „Byk", 10. Tegoż „Krowa", 11. Machniewicza Franc. „Faworyt", 12. Sozańskiego Mich. „Wspomnienie", akwarela, 13. Grabińskiego Henr. „Z nad Sanu", 14. Faljońskiego „Dolina stawów Gąsienicowych w Tatrach".

Nr. I. „Przewodnika higjenicznego", organu Towarzystwa opieki zdrowia, wyszedł onegdaj w Krakowie i zarówno pod względem obfitości, jak i jakości materjału, przedstawia się nader udatnie.

Ruch stowarzyszeń.

„Czerwony Krzyż." Pod przewodnictwem marszałka krajowego, Jana hr. Tarnowskiego, odbyło się wczoraj w południe walne zgromadzenie członków

(mężczyzn) krajowego Stowarzyszenia patrjotycznej pomocy Czerwonego Krzyża. Zgromadzenie zaszczycili swoją obecnością między innymi: metropolita ksiądz Sylwester Sembratowicz, wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbu bar. Jorkasch-Koch, prezydent m. Lwowa p. Mochnacki, jenerał-lekarz dr. Hlavacz. Odczytany przez sekretarza p. Konstantego Czarkowskiego protokół z zeszłorocznego zgromadzenia, tudzież sprawozdanie z czynności w r. z., które w tych dniach ogłoszone zostanie drukiem, przyjęło zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości i udzieliło zarządowi absolutorjum z przedłożonych rachunków, według których dochody wynosiły 7218 zł.; do centralnego zarządu we Wiedniu odesłano 30%, czyli 1759 zł. Wydatki wynosiły 14.087. Majątek Towarzystwa wynosił z dniem 31. grudnia r. z. 3477 zł. w gotówce i 44.028 zł. w efektach, pomniejszył się więc w porównaniu z r. 1887 o 6239 zł., ale natomiast wartość inwentarza powiększyła się o 12.500 zł. Liczba członków Tow. pomnożyła się w r. z. o 263 osób. W miejsce ministra Zaleskiego i p. namiestnika Hermana Loebla, którzy opuścili Lwów, tudzież w miejsce śp. dra Biesiadeckiego, uzupełnił się wydział następującymi członkami: namiestnikiem Kazimierzem hr. Badenim, dr. Tadeuszem Pilatem i dr. Grzegorzem Ziembickim. Cenzorami na r. b. zostali wybrani pp.: Oskar Kreiser, Piotr Miączyński i Arnold Werner, a jako ich zastępcy pp.: Breitenberger i Piżl, urzędnicy namiestnictwa.

(*m.*) **Walne zgromadzenie** członków stowarzyszenia bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Ogniwo“, odbyło się onegdaj o godz. 4 po południu w lokalnościach izby rękodzielniczej. Przewodniczył p. Sembratowicz. Sprawozdanie zarządu za l. 1887 i 1888 przyjęto do wiadomości bez dyskusji i udzielono na wniosek p. Walentego Hodaka *absolutorjum*. Po przyznaniu i wyznaczeniu pensji inwalidom, wdowom i sierotom, przystąpiono do wyborów: Dyrektorem wybrany został p. Hodak Walenty, sekretarzem Wojciechowski Zygmunt, skarbnikiem Najsarek Tomasz. Członkami wydziału wybrano pp.: Birklego Józefa, Flaczyńskiego Wilhelma, Getritza Aleksandra, Jachimowskiego Antoniego, Jasielskiego Mieczysława, Korzeniowskiego Ludwika, Kreutza Edwarda, Kruczyńskiego Szymona, Kupczyńskiego Edwarda, Lenarda Jana, Leskiego Zygmunta, Leśniakowskiego Jana, Nędzowskiego Szymona, Ostrowskiego Franciszka, Potockiego Józefa, Rodakiewicza Władysława, Szydlińskiego Józefa, Zaprutkiewicza Adama. Do komisji rewizyjnej pp.: Ostrowskiego Alojzego, Rosecka Józefa, Staraka Józefa.

Na zgromadzeniu Towarz. szermierzy we Lwowie, które się odbyło w ciągu bież. miesiąca, wybranym został i ukonstytuował się wydział Towarzystwa. W skład tegoż weszli: jako prezes p. Raciborski Aleksander, jako zastępca p. Pieńczykowski Stanisław, jako sekretarz p. Niementowski Stefan, jako skarbnik p. Korwin Mieczysław, jako dyrektorowie pp.: Obertyński Emil, Pietruski Zygmunt, Rojowski Kazimierz, Rudnicki Kazimierz, Straszyński Jan i jako gospodarz sali p. A. Marie.

Zgromadzenie Tow. lekarzy galic. w sali „Sokoła“ we Lwowie pod przewodnictwem zastępcy prezesa prof. dra A. Czyżewicza odbyło się 27. bm. Prof. dr. Czyżewicz w bardzo obszernej przemowie podał dokładny i szczegółowy życiorys zmarłego prezesa Towarzystwa śp. dra Alfreda Biesiadeckiego, połączony z ocenieniem jego działalności naukowej, jako byłego profesora, i administracyjno-sanitarnej. Zgromadzenie uchwaliło ogłosić tę pracę drukiem.

Po załatwieniu spraw bieżących i udzieleniu 4 wdowom po lekarzach pensji stałej, przystąpiono do wyborów. Prezesem Towarzystwa lekarzy galicyjskich, które zarządza także funduszami wdów i sierót po lekarzach, wybranym został prof. dr. Adam Czyżewicz, zastępcą prezesa dr. Zygm. Ryger. Członkami zarządu pozostali pełniący już w roku zeszłym te obowiązki.

Z izby sądowej.

Wiedeń 28. kwietnia.

(*Oszustwo popełnione na szkodę Länderbanku.*)

Na dzisiejszem posiedzeniu omówiono dokładnie cały stosunek Reissa z bankiem, a urzędnicy tegoż szczegółowo opowiedzieli całą aferę, która Länderbank przeszło 700.000 złr. kosztowała. Reiss nie starał się wcale mylnie rzeczy przedstawić, trudno zresztą nawet było udowodnić przeciwieństwo tego, co jest jasnem, że Länderbank poniósł szkodę 700.000 złr. Gdzie tych 700.000 złr. się podziało, dotychczas nie wykazano. Niespodzianką w ciągu dzisiejszej rozprawy, która zresztą całkiem programowo, jeżeli takiego zwrotu użyć można, odbyła się, było skonstatowanie ilości garderoby p. Reissa. Fabrykant, o którym powiadano, że jest miljonerem, musiał żyć i żył po książęcemu. On i rodzina jego zajmowali 39 pokoi, wspaniale umeblowanych, prowadzili dom po pańsku — a przy sporządzeniu inwentarza, okazał się brak najniezbędniejszych rzeczy. Miljoner ów posiadał dwa ubrania, 3 koszule, 50 kołnierzyków, 2 pary manszetów, a ani jednej chustki do nosa. Zestawienie to uczynione przez przewodniczącego trybunału, wywołało wesołą sensację, nie stwierdzono jednakowoż czy rzeczywiście taki stan rzeczy był, czy też usunięto tylko te przedmioty przed sporządzeniem inwentarza.

Po zakończeniu postępowania dowodowego, zabrał głos prokurator dr. Burian, poczem przemawiali obrońcy dr. Singer i dr. Neuda. Dr. Singer wykazywał, że Reiss oszustwa nie popełnił, nie miał bowiem zamiaru oszukania Länderbanku. Był on kupcem-optymistą, może nawet chorował na manję wielkości — chciał za pomocą obcego kapitału dorobić się majątku, chciał przysporzyć sobie korzyści, nie pragnął jednak cudzej szkody. Interesy się nie udały — Länderbank ponosi stratę — ale nie zachodzi tu oszustwo; zresztą bank mógł wymyśleć lepszy rodzaj kontroli.

Dr. Neuda wykazywał znowu, że Berger również zamiaru oszustwa nie miał. Dał się unieść pozornemu przepychowi. Sądził, że Reiss chwilowo tylko nie ma gotówki, majątek jego atoli zdawał mu się wystarczającym dla pokrycia długów.

Po replice i duplice, sędziowie przysięgli udali się na naradę, a trybunał na podstawie ich werdyktu uwolnił Reissa od zbrodni oszustwa, a za oszukańczą kredę zasądził go na 3½ lat ciężkiego więzienia; Samuela Bergera zaś za oszustwo na 5 lat ciężkiego więzienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*m.*) **Sprawa zapalności nafty.** Ministerstwo handlu spraw wewnętrznych i rolnictwa zaprojektowały rozporządzenie celem unormowania zapalności nafty będącej przedmiotem handlu, tudzież wymogów i ostrożności przy transporcie olejów mineralnych dla składów tychże i ich drobnej sprzedaży.

Projekt ten udzielony izbie handlowej lwowskiej do zaopinjowania badano na ekspertyzie zwołanej przez izbę dnia 27. i 28. bm., w której brali udział oprócz członków izby pp. Szczepanowski, S. Wiśniowski, dr. Olszewski, Schönborn i inni.

Po długiej a nader wyczerpującej dyskusji postanowiono zmianę ministerjalnego projektu co do klasyfikacji olejów mineralnych, tudzież obniżenia temperatury zapalności z projektowanych 22° C przy ciśnieniu powietrza 760 mm. na 21° C.

Ostre przepisy co do transportu kołowego ograniczono do najlekszych olejów niżej 0.680 ciężaru gatunkowego, a napisy ostrzegające umieszczone na beczkach i naczyniach proponowane przez ministerstwo „feuergefährlich“ mają być wystylizowane w języku polskim.

Zapasy olejów skalnych, które gromadzić wolno w osobnych dworcach magazynowych zmieniono w projekcie pod względem wysokości cyfry, a to przy olejach „bezpiecznych“ z 10.000 klg. na 50.000 klg. W ogóle starano się w projekcie poczynić dalsze zmiany, aby handlowi olejami świetlanemi, tak hurtownemu, jak drobiazgowemu przysporzyć jak największe ułatwienia, uwalniając go od możliwych szykan organów kontrolujących, jakkolwiek nie spuszczano z oka tego, aby przepisy zawierały wszystko, czego bezpieczeństwo przy kupnie i sprzedaży nafty wymaga.

Wreszcie zgodziła się ekspertyza uprosić izbę handlową, aby przedkładając swój memorjał w tej sprawie ministerstwu handlu, żądała koniecznie zwołania ankiety do Wiednia przed ostatecznem wydaniem projektowanego rozporządzenia, podobnie jak to uczynili niedawno Węgrzy w Buda-Peszcie.

Zaraza pyskowa i racicowa stłumioną została w powiatach bialskim, bocheńskim i czortkowskim, przeto dozwolono ładować i wyładowywać bydło rogate, owce i kozy na stacjach kolei państwowej: Czortków, Kalinowszczyzna, Hadyńkowce, Dżuryn i Oświęcim; na stacjach kolei Karola Ludwika: Bochnia i Podłęże i na stacjach kolei północnej cesarza Ferdynanda: Oświęcim i Kęty.

Natomiast ładowanie i wyładowanie świń w pomienionych stacjach kolejowych pozostaje i nadal zabronione.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 16 „BLUSZCZU“, za kwiecień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ“.

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Przegląd polityczny.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Kolbuszowej, z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 4. czerwca b. r.

* *N. fr. Presse* donosi w sprawie wspólnego budżetu, iż w poniedziałek (d. 29. b. m.) przybywają do Wiednia minister-prezydent Tisza i Wekerle, minister finansów, celem wzięcia udziału we wspólnych naradach ministerjalnych. Konferencja potrwa przez dwa dni i będzie miała za zadanie ustanowienie wspólnego budżetu dla przyszłej delegacji. Na razie nic nie słychać o nadzwyczajnym kredycie, natomiast ordinarjum i extraordinarjum budżetu ministra wojny zostanie podwyższone ze względu na nową ustawę wojskową.

* Artykuł *Polit. Corresp.* o ewentualnej możliwości powołania margrab. Wielopolskiego do ministerstwa w Petersburgu, sygnalizowany onegdaj telegraficznie, brzmi: „Jak nam donoszą z Warszawy, uważają w tamtejszych poinformowanych kołach podaną przez kilka zagranicznych dzienników wiadomość o powołaniu margrab. Wielopolskiego do ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu, wprawdzie za przedwczesną, ale urzeczywistnienie tejże jednak w bliskiej przyszłości za możliwe, gdyż rozmaite symptomaty wskazują na to, iż już od wielu lat pracująca na dworze około pojednania między Rosjanami a Polakami partja, zyskała znaczniejszy wpływ. Partja ta posiada mianowicie w otoczeniu carowej, wśród członków carskiej rodziny i wśród młodszych wyższych oficerów, wielu wpływowych zwolenników i odważa się nawet przedstawić swoje życzenia i rady carowi, którego stara się przekonać, iż w razie przejednania Polaków postępować będzie szybciej ich rusyfikacja, podczas gdy takowa za obecnego systemu robi tylko małe postępy.“

Mimo pogłoski tej nie można wyprowadzać wniosków o zmianie stosunku w obec Polaków, a jak bezwzględną jest rusyfikacja i prześladowanie religijne, zwłaszcza na Litwie, dowodzą świeże fakta. Zakaz mówienia po polsku publicznie w Wilnie nie został wprawdzie cofnięty, ale podobno nie znalazł aprobaty w Petersburgu i dlatego zastosowanie go zwolniało. Rzeczą jest charakterystyczną, że w klubie rosyjskim w Wilnie rozmowę polską pod §. 14 statutu tejże podciągnięto resursy, który orzeka wykluczenie za „nieprzyzwoite zachowanie się.“ Co do nowego gwałtu, wymierzonego przeciw duchowieństwu i biskupowi żmudzkiemu, dodać winniśmy, że został on skazany na 4000 rubli i to nie jednorazowo ale corocznie. Ponieważ pensja biskupia wynosiła w tej djecezji 5600, a więc ma być stale zredukowaną na 1600 rubli rocznie. Powodem tej konfiskaty była ta okoliczność, że katecheci nie dozwolili uczniom katolickim iść do cerkwi prawosławnej.

* *Post* omawia w artykule wstępnym stosunki Rumunji, opowiada upadek ministerstwa Rosetti-Carp i wskazuje na ożywioną akcję panslawistyczną, jaka na półwyspie bałkańskim jest prowadzoną i na znaczne jej wyniki.

* *Presse* podnosi ciekawy fakt, iż dziennik *Delmagyarorszagi Kozlony*, dotychczas uważany jako organ oficjalny Tiszy, podał następującą wiadomość: Abdykacja Milana jest stanowczo dziełem rosyjskiej intrygi. Zupełnie podobne objawy widzimy dziś w Rumunji. Czarnogóra jest *de facto* wazalką Rosji, zaś w Bułgarji panują stosunki wcale niepewne. Energiczniejsza polityka zagraniczna jest konieczną. Zwrócono na to uwagę w Berlinie i we Wiedniu. Koła dobrze informowane twierdzą, że Tisza dlatego w nowo utworzonym gabinecie nie przyjął żadnej teki, ponieważ już tylko przez czas bardzo krótki pozostanie u steru rządu, a następnie powierzy mu monarcha kierunek spraw zagranicznych. Tymczasem rokuje Tisza z opozycją umiarkowaną o fuzję. Pierwszym jej rezultatem będzie objęcie przez Appony'ego teki spraw zewnętrznych, by następnie zająć miejsce Tiszy.

* Car, jak donoszą z Petersburga, znanego reprezentanta rządu rosyjskiego w Bukareszcie, Chitrowa, mianował w uznaniu „szczególniejszych usług w służbie i około dobra państwa położonych“, ochmistrzem carskiego dworu z pozostawieniem go na dotychczasowem stanowisku w Rumunji. Tytuł ochmistrza będzie bardzo odpowiedni dla p. Chitrowa — a nikt się nie znajdzie, ktoby to odznaczenie uważał jako niezasłużone. Bezwątpienia, powiada *W. Tagblatt*, p. Chitrowo bardzo wiele usług oddał Rosji, a że nagroda za nie spotyka go dopiero w tej chwili, rzuca to tylko jasne światło na najnowsze zajścia w Rumunji.

* *Opinione* utrzymuje w mocy swe twierdzenie co do zachowania się Francji w kwestyi rzymskiej i powtarza, że wówczas ministrem był Goblet i że na poparcie swych enuncjacji znajdzie dokumenta. Cavalloti proponuje, by w dzień wyjazdu króla Humberta do Berlina, przesłać ze wszystkich stron Italji zapewnienia przyjaźni dla Francji do Paryża. *Opinione* krok taki uważa jako nieodpowiedni i przypomina radykałom wyrzeczone przed pół wiekiem słowa Mazzini'ego o rewolucji francuskiej: „Rewolucja nie stanowi początku, lecz zakończenie danego okresu dziejowego. Włochy popełniają zbrodnię na sobie samych, oglądając się nieustannie na Francję i muszą się z tego wyzwolić“.

* *Hamburg. Corespondent* dowiaduje się z Berlina, że w parlamencie pojawi się w dniu 30. b. m. orędzie królewskie motywujące usunięcie ustawy o podatku dochodowym z rozpraw obecnej kadencji. Książę kanclerz przyjmował amerykańskich delegatów w sprawie konferencji Samoa.

* *Wiener Abendpost* pisze, iż śledztwo, przeprowadzone przez władze szwajcarskie w Zurychu w znanej sprawie bomb, wykazało, że bomby te przedewszystkiem były przeznaczone do Rosji i że ostatniemi czasy przesłano do imperjum wiele pism i broszur rewolucyjnych. Wysyłka skrzyń temi drukami odbywała się najpierw do Aleksandrji w Egipcie, a ztąd dopiero morzem Czerwonem do Odesy i w głąb Rosji. Obecnie znajduje się w więzieniu szwajcarskiem kilkunastu Rosjan. Władze zamknęły czytelnię „Slavia“ i zarządziły u jej członków ścisłą rewizję, przyczem skonfiskowały mnóstwo papierów. Policja zgromadziła w swem ręku dostateczny materjał dowodowy, który wskazuje, iż ostatniemi czasy zagnieździł się w Szwajcarji szeroko rozgałęziony spisek nihilistyczny, którego nici sięgają aż do Peryża i Londynu.

(Telegramy z innych pism).

Rzym 27. kwietnia. *Capitale* donosi, że włoski poseł w Paryżu odebrał rozkaz asystowania wystawie. (*Cz.*)

Bruksela 27. kwietnia. Pisma katolickie stwierdzają oburzenie, jakie panuje w kołach katolickich z powodu negocjacyj względem małżeństwa księżniczki Klementyny z włoskim następcą tronu. (*Cz.*)

Belgrad 27. kwietnia. Natalja nie przyjedzie do Serbji, dopóki sprawy kościelne nie zostaną załatwione; chodzi jej bowiem o to, aby mogła występować w charakterze królowej matki, co rychlej nastąpić nie będzie mogło, aż exmetropolita Michał odzyska metropolję i kasując rozwód, usunie przez to samo dalsze jego następstwa. (*Cz.*)

Berlin 27. kwietnia. Parlament rozpocznie stanowczo obrady w d. 30. b. m. poczem zostanie odroczony. Nieporozumienie między kanclerzem a Scholcem istnieje bezustannie, lecz zaprzeczają wiadomości o ustąpieniu tego ostatniego. Ustawa o podatku dochodowym będzie wniesioną w jesiennej kadencji. (*Presse.*)

Bukareszt 27. kwietnia. Skutkiem budowy nowych fortyfikacyj nastąpiło nieporozumienie między Catargiu a ministrem wojny Mano. Ponieważ senat jeszcze nie uchwalił piętnasto-miljonowego kredytu, przeto prace fortyfikacyjne będą musiały uledz przerwie. Mano grozi dymisją. Caukow zawezwał bułgarskich emigrantów przebywających w Serbji, by rzucili ten kraj niegościnny i przenieśli się do Rumunji, gdyż rząd belgradzki idzie ręka w rękę ze Stambułowem. (*Presse.*)

Berlin 28. kwietnia. Według doniesienia londyńskiego *Times'a*, rząd rosyjski zakupił u Kruppa większą ilość ciężkich armat okrętowych.

Bruksela 27. kwietnia. *Nord* stawia dziś korzystniejszy horoskop dla konferencji w sprawie Samoa, niż to miało miejsce przed ośmiu dniami. Pessymistyczny ton ostatniej mowy Salisbury'ego tłumaczy *Nord* chęcią naczelnika gabinetu uzyskania potrzebnego kredytu na pomnożenie floty, a zarazem potrzebą zaznaczenia kontrastu z irlandzką polityką Gladstone'a. (*N. fr. Pr.*)

Berlin 27. kwietnia. Pod tytułem „Wiedeński tydzień wielkanocny“, omawia *Post* znane wiedeńskie zajście i przychodzi do wniosku, że klerykali i anarchiści, specjalnie czescy anarchiści, byli sprawcami zaburzeń. Klerykali, powiada *Post*, grali tym razem obrońców ludu, wmawiając weń, że wszystko złe pochodzi od żydów. (*W. Tagbl.*)

Berlin 27. kwietnia. Hamburski sąd zaniechał postępowania mające na celu oddanie w kuratelę Geffckena, a to na podstawie orzeczenia lekarzy, że stan umysłowy Geffckena jest zupełnie nienaruszony, a Geffken zupełnie poczytalny. (*Pest. Lloyd.*)

Berlin 27. kwietnia. Drugi sekretarz tureckiego poselstwa Mehmet Bej zmarł. Zwłoki odwieziono do Szwajcarji. (*N. fr. Pr.*)

Monachjum 27. kwietnia. Królowa-matka ma się znacznie gorzej. Skonstatowano szybko postępujący upadek sił. (*N. fr. Pr.*)

Haga 27. kwietnia. Król celem radykalnej kuracji zamierza wyjechać za radą lekarzy za granicę. (*N. fr. Pr.*)

Rzym 27. kwietnia. Według informacji Ajencji Stefaniego, królowa wraz z następcą tronu wyjeżdża w dniu 19. b. m. via Gotthard do Berlina, gdzie zabawią trzy do cztery dni. Poseł austro-węgierski hr Revertera wręczył dziś papieżowi listy uwierzytelniające. Nowomianowany nuncjusz przy dworze bawarskim, monsignor Agliardi odłożył swój wyjazd na kilka dni. (*N. fr. Pr.*)

Londyn 27. kwietnia. Reutera biuro donosi z Zanzibaru, że misjonarze zatrzymani przez Buszyrów jako zakładnicy już powrócili. (*N. fr. Pr.*)

Portsmouth 27. kwietnia. Pancernik Aleksandra cara zawinął do portu Spithead. Na pokładzie znajduje się książę Edynburgski. Przyboczny lekarz królowej opatrywał księcia i wydał orzeczenie, że książę nie może opuścić łóżka z powodu febry, której nabawił się na Malcie. (*N. fr. Pr.*)

Stambuł 26. kwietnia. Ubiegłej soboty ukazało się irade sułtańskie nakazujące wysłanie poselstwa do Zanzibaru. Naczelnikiem poselstwa będzie Abdel Kader, jeden z notablów w Beirucie. Zamierzano również wysłać poselstwo do Maroko, jednakowoż Mulej Hassan nie życzył sobie takowego. Nad usunięciem tej trudności pracuje obecnie dyplomacja niemiecka. (*Presse.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego”

Wiedeń 29. kwietnia. Cesarz nadał inspektorowi żandarmerji, bar. Giesel, tytuł jenerała broni, jeneralny inspektor inżynierji, bar. Salis, został rzeczywistym jenerałem broni.

Praga 29. kwietnia. Książę Schwarzenberg żądał od mężów zaufania stronnictwa niemieckiego pewnych określonych jasno gwarancyj, że niemieccy właściciele większych posiadłości wybrani do sejmu, będą w tymże sejmie zasiadać. Niemcy odrzucili ten warunek i w ogóle cały kompromis.

Wiedeń 29. kwietnia. Na wczorajszem zebraniu katolickiego *Schulvereinu* oświadczył Ebenboch, iż reforma szkolnictwa nastąpi wskutek wyraźnego życzenia cesarza.

Wiedeń 28. kwietnia. Kredyty 297·75, renta węg 103·10.

Wiedeń 29. kwietnia. Ze Steyer przychodzi wiadomość, że fabrykant broni Werndl zmarł.

Wiedeń 29. kwietnia. Cesarz złożył dziś w południe wizytę księciu duńskiemu Waldemarowi w willi księcia Cumberlandzkiego w Penzing i zabawił u niego kwadrans.

Dziś o godzinie wpół do siódmej rano przybył tu książę bawarski Leopold z małżonką swą arcyksiężniczką Gizelą i najmłodszym synem Konradem.

Wiedeń 29. kwietnia. Cesarz przyjmował dziś przybyłych z Pesztu Tiszę i Wekerlego na audjencji, która trzy kwadranse trwała. Bezpośrednio potem przyjmował cesarz biskupa Doppelbauera, który złożył przysięgę w ręce cesarskie. Przy akcie zaprzysiężenia byli obecni hr. Trauttmansdorff i Gautsch.

Wiedeń 29. kwietnia. Tisza przybył dzisiaj do Wiednia z kilku członkami gabinetu dla narad nad budżetem wspólnym, który ma być przedłożony delegacjom. O ile się zdaje budżet ministerstwa wojny będzie zwiększony, ale nieznacznie.

Wiedeń 29. kwietnia. Wszystkie wiadomości o rzekomo zamierzonych ulgach dla Polaków w Rosji i zbliżeniu się Polaków do Rosjan są nieprawdziwe. Jenerał-gubernator warszawski Hurko za ostatniego pobytu w Petersburgu zażądał od ministerstwa spraw wewnętrznych pozwolenia na silniejsze jeszcze represje przeciw prasie polskiej.

Tryest 29. kwietnia. Admirał Sterneck przybył tu dziś rano na jachcie „Greif“ i ruszył bezzwłocznie w dalszą podróż do Wiednia.

Berlin 29. kwietnia. Dzienniki tutejsze dowiadują się, że powrót Boulangera do Belgji jest rzeczą niewątpliwą.

Berlin 29. kwietnia. Na wczorajszej wizycie powitalnej delegatów amerykańskich na konferencję samoańską, u hr. Herberta Bismarka, wyraził Bates swoje ubolewanie, iż umieszczony w jednem z miesięcznych pism amerykańskich artykuł z jego podpisem, w niemieckiej prasie tak rozmaicie komentowanym został. Bates podniósł, iż artykuł ten pisał wtedy, gdy biała księga jeszcze nie była przedłożoną, a jako człowiek prywatny niedokładnie poinformowany nie miał wcale na myśli obrażać Niemiec lub rządu niemieckiego.

Berlin 29. kwietnia. Według wiarygodnych relacyj aresztowano w Kronstadzie ponownie 20 oficerów marynarki, posądzonych o knowania nihilistyczne.

Kopenhaga 29. kwietnia. Nadeszła tu pierwsza część wieży pancernej, przeznaczonej do fortyfikacji Kopenhagi. Waga jej wynosi 150.000 f. Druga część, która nadejdzie w tych dniach waży 310.000 f.

Ujbanja 29. kwietnia. Postawiono tu jednogłośnie kandydaturę ministra Szaparego na posła do sejmu. W Nagybanje proklamowano posłem ministra Wekerlego przez aklamację.

Paryż 29. kwietnia. Donoszą, że ogólne wybory do izby rozpisane będą na dzień 22. września.

Z okazji 52 rocznicy urodzin Boulangera odbył się bankiet, na którym Laguerre odczytał list Boulangera — bankiet przeszedł bez wypadku. U byłego mera w Caudebec, Oliviera, który w dniu 7. kwietnia urządził zgromadzenie boulanżystów, przedsięwzięto rewizję domową.

Paryż 29. kwietnia. Monarchiści mieli stanowczo zażądać od Boulangera, ażeby pożegnał swych republikańskich doradców.

Paryż 29. kwietnia. Komisja śledcza badała onegdaj Portalisa, dyrektora *XIX. Siecle.* Księżna Uzès ma być w tych dniach wezwana przed sąd.

Ryga 28. kwietnia. Według doniesienia dziennika urzędowego Liwlandzkiego, ściganym będzie sądownie redaktor Buchholz za przestępstwo art. 1036 rosyjskiego kodeksu kryminalnego. Artykuł ten orzeka karę przeciw tym, którzy przez dzienniki wywołują nieprzyjaźń między jedną częścią narodowości a innemi.

Londyn 29. kwietnia. Książę Edynburski przybył tutaj. Stan jego zdrowia znacznie się polepszył.

Bruksela 29. kwietnia. Hrabia Paryża zamierza w sposób bardzo uroczysty obchodzić 25-letni jubileusz swego małżeństwa.

Wiedeń 29. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·1, na jesień 7·44, owies na jesień 5·76 kukurudza na czerwiec 5·27, na sierpień 5·28.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. kwietnia 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. K. hr. Lippe, ze Złoczowa. F. Fedorowicz, z Klebanówki. P. hr. Pruszyński, z Wołynia. J. Wiktor, z Wojkówki. R. Janicki, z Łoszniowa. M. dr. Fedorowicz, z Słobody. J. Jędrzejowicz, z Żurawicy. K. hr. Łubieński, z Krakowa. F. Madeyski, z Podburza. S. Zwolski, z Bryńca.

HOTEL FRANCUSKI. C. Couturier, z Lyonu. M. Serwatowski, z Rajtanowiec. T. Serwatowski, z Bucniowa. E. Rozwadowski, z Wiązowy. A. Szczepańska, z Mościsk. E. Flechner, z Złoczowa. R. Bastgen, z Romanowa. C. Langenhan, z Czerniowiec. M. Labin, I. Schneider, L. Pischinger, z Wiednia.

HOTEL LANGA. W. Trampler, z Brzeżan. B. Kinnelmann, z Liczkowie. E. Rudkiewicz, z Pilzna. I dr. Jendl, z Starego miasta. M. Beer, z Frankfurtu. B. Ajdukiewicz, z Wiednia. S. Ettinger, z Wiednia. Ks. I. Kurmanowicz, z Zarudzia. I. Kruh, ze Zbaraża. M. Koczka, z Mikuliniec.

HOTEL ANGIELSKI. L. Boroński, z Krakowa. J. Skirwiński, z Liszek. J. Pieniążek, z Kapuścian. Z. Staśniewicz, z Wierzbicy. S. Dniestrzański, z Tarnopola.

HOTEL EUROPEJSKI. C. Mops, z Berna. K. Sokołowski, z Nowego. I. Back, z Wiednia. M. Hradel, z Wiednia.

HOTEL KUHNA. I. Niewiadomski, z Drohobycza. I. Wesołowski, z Niemirowa. O. Krzeczkowski, z Grzymałowa. F. Reszytyłowicz, z Glinian. M. Podolińska, z Derewni.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 29. kwietnia 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	205 —	208 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	235 —	238 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 20	101 20
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. las. 51 l.	97 —	96 —
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 65	101 65
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. [illegible]	100 65	101 65
„ „ „ 4-proc. w. a. [illegible]	93 50	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w.a. skr. [illegible]	98 30	99 30
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w [illegible]	— —	57 50
„ „ „ „ [illegible]	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 30	105 30
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	95 50	96 60
Losy.		
Miasta Krakowa	26 25	28 —
„ Stanisławowa	38 50	41 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 47	9 57
Półimperjał	9 78	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 86	1 48
„ „ papierowy	1 26	1 28
100 marek niemieckich	58 25	59 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. kwietnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu)	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	74 30	74 90
„ węgierskie banku kredytowego	309 50	307 —
„ Banku anglo-austrjackiego	130 —	129 10
„ Unionbanku	232 —	231 —
„ kolei Karola Ludwika	205 50	206 50
„ kolei północnej	26) —	261 —
„ kolei południowej (Lombardy)	105 50	105 25
„ kolei Alföldzkiej	200 —	200 —
„ kolei państwowej	244 50	245 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	236 —	236 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 50	186 —
Losy komunalne wiedeńskie	148 50	148 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 75	115 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	210 50	211 50
Losy regulacji Cisy	132 —	132 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	240 —	241 50
Renta węgierska złota 4-proc.	103 25	103 25
Akcje Bankvereinu	113 60	115 —
Rosyjski rubel papierowy	1 27¼	1 27¼
Losy premiowane węgierskie	144 —	145 20
Akcje kredytowe	299 —	298 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 29. kwietnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	217 60	217 20
Akcje austrjackie kredytowe	159 —	159 60
Akcje kolei Karola Ludwika	88 50	88 80
Austrjackie banknoty	170 75	170 70
Akcje kolei południowej (Lombardy)	45 ⅛	45 25
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 20	67 10

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg pośp. wagl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·28	6·33
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		8·40		
z Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		1·35		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·33	11·05
do Czerniowiec	9·20		9·5[illegible]	10·08
do Stanisławowa, Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·36		
do Chyrowa, Suchy		8·10		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróże		7·38		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa: ze Lwowa	12·25	5·20	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa: do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 29. kwietnia 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6 50—7 15	6·40—7·—	6·30—7 —	6·35—7·10
Żyto	5·30—5·80	5·25—5·75	5·15 5·70	5 80—6·15
Jęczmień	5·75—7·—	5 60—6·75	5·50—6·40	5·75—7·
Owies	5 80—6 50	5 70—6 50	5 70—6·40	5 80—6 15
Groch	6 50 10 50	6·— 10 —	6·——9 50	6 50 11·—
Wyka	6·75—7 50	6 50—7·25	6·——7 25	6·75—7·50
Rzepak	13·—13·60	12 80 13 10	12 70 13·40	10·—11·15
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	50—75·—	4[illegible]—74·	—·— —·—	48—74·—
Konicz biała	50—60·—	50—60	48—59	31—55· —
Konicz. szw.	60—75 —	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pret. loco Lwów złr. 11·75 do 12·—.

Nasiona pastewne i jare zboże poszukiwane.

TEATR HR. SKARBKA. — DZIŚ:

MIGNON

opera w 3 aktach a 4 odsłonach Ambrożego Thomasa. Słowa Carr'ego i Barbiera. Tłómaczenie Feliksa Szobera.

OSOBY:

Mignon	Heller
Filina	Skalska
Wilhelm	Jerzyna
Lotarjusz	Jeromin
Laerte	Laskowski
Żarno	Łomiński
Fryderyk	Radwan
Antonio	Fedyczkowski
Książe Tyfenburg	Święcki
Baron Rosenberg	Stróżewski
Baronowa	Dąbrowska
Kapelmistrz	Antoniewski
Żona kapelmistrza	Ruczkal
Primadonna	J. Wilkus
Śpiewaczka koloraturowa	Fitzner
Pierwszy tenor	Gamski
Basista	Müller
Komik	Pietraszewski
Aktor	Mielnicki
Aktorka	Łomińska
Druga aktorka	Weigel
Trzecia aktorka	Sas
Sufler	Pasterski
Zafar, skrzypek cygański	Sudlicz
Cyganka	Kalich

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych **inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny **Anny Neupauer**, ul. Kochanowskiego 6.

! Niesłychana taniość! garderoby nowej i używanej, wybór resztek na spodnie, garnitury i ubiorki w Zakładzie Jaszczyszyna, gmach Teatralny. 261

Oficjalista z kilkoletnią praktyką gospodarską, żonaty, poszukuje posadę od 1. Lipca Zgłoszenia pod adresą: A. Z. poste rest. Grębów via Tarnobrzeg.

Rachmistrz, kawaler z państwowym egzaminem, poszukuje posady w kraju lub za granicą. Najchlubniejsze świadectwa i rekomendacje. Łaskawe zgłoszenia „Rachmistrz“ poste rest. Buczacz. 273

Kamienica Lwów, Rynek, sprzedajna lub zamienna na ziemię. „Azyl“ restante Lwów. 275

Nauczycielka, wdowa, posiadająca francuski język i grę na fortepianie w wyższym stopniu, język niemiecki i polski i roboty, po długoletniej praktyce, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, życzy sobie objąć posadę, lub jako towarzyszka na prowincji za mierne wynadgrodzenie, lecz obejście przyjacielskie Łaskawe zgłoszenia Dobromil poste restante L. B. 276

Rządca ekonomiczny, lat 38, żonaty, z ośmnastoletnią praktyką z trzech posad w pierwszorzędnych majątkach w Galicji, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia „Agronom“ poczta Krukienice. 272

Osoba inteligentna z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia jako bona do małych dzieci, albo do zarządu gospodarstwem domowem, umie krawieczyzne i białą bieliznę. Adres poste rest. pod literami C. Z. Złoczów. 268

Swieży transport parasolek najmodniejszych, otrzymał i poleca po najniższych cenach ***Maurycy Bałłaban***, plac Marjacki. 270

Adwokat Dr. Alter w Radziechowie poszukuje koncypienta, **kandydata** adwokatury z trzema **egzaminami** rządowymi, obznajomionego **dokładnie** z praktyką prowincjonalną. 265

Pierwsza koncesj. pralnia we Lwowie. Podpisana ma zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że pralnię swoją, zaopatrzoną 4 maszynami **wyrobu krajowego,** przenosi w dniu 1. maja b. r. z ul. Krzywej pl. 8, do kamienicy przy ul. Kamiennej, róg tej ulicy i Pańskiej (gdzie drukarnia Wgo Budweisera — vis a vis c. k. szkoły realnej). Zarazem zawiadamia, że od 1. maja b. r. przyjmować będzie w tej pralni bieliznę tak do **prania, jak prasowania**, zarówno od Szan. klienteli prywatnej, jak zarządów hotelowych, kolejowych, zakładów itp. Powołując się na doznane dotychczas względy P. T. Publiczności i na **ogólno uznanie** dla mego zakładu, że bielizna w nim prana, wychodzi **znacznie czyściejszą**, aniżeli z prania domowego i że co najmniej w połowie **trwałość ich bywa zaoszczędzaną** — polecam się i nadal łaskawym względom P. T. Pań Gospodyń.

Marja Świdzińska,
właścicielka I. konc. pralni we Lwowie.

Jednopiętrowa KAMIENICA na Chorążczyźnie ul. Kalecza l. 4 do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. dra Dubanowicza, ul. Ormiańska l. 30. 267

Kasy egniotrwałe z fabryki renomowanej **F. Blazicek w Wiedniu**, poleca dom komisowy **N. Brandler** we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 162

Nauczycielka dyplomowana udzielająca języków francuskiego, angielskiego, niemieckiego, muzyki, przedmiotów szkolnych, poszukuje umieszczenia. Adres u pani Kulwiec, Łyczakowska l. 13.

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Przy ulicy Chorążczyzny l. 12, są do wynajęcia 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią od 1. lipca. 271

Pięć pokoi, kuchnia) III. piętro.
Jeden pokój kawalerski)
Grodzkich 2, róg Dominikańskiej i Rynku.

Korespondencja prywatna.

Do A. list do odebrania na Wtorek. M.

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Dzierżawa Rosochacz

350 morgów roli, 2 mile od Kołomyi, a pół mili od gościńca murowanego. Na lat sześć. Zasiewów ozimych i jarych około 600 morgów. Inwentarz potrzebny żywy i martwy może być dodany za spłatą [illegible] w 3 ratach. Moysa, Gwoździec Rosochacz. 1294

„WEBA KING.“

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King“** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej**, większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali.“**

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 30 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 78 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu . . . . złr 11·80
1 sztuka gatunek 200 ctm. szeroka . . . . złr 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszych składach 1015

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

WINA

austrjackie i węgierskie
stołowe 1 liter 40 ct.

Zieleniaki

1 flaszka 50, 60, 70, 80 ct. i 1 złr.
jakoteż 1009

i wszelkie inne wina

po najtańszych cenach poleca

ALBERT SZKOWRON
przedtem
F. W. Królikowski
we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

Nasienie 1330

buraków pastewnych Oberndorfskich

w dobrym gatunku po cenie 40 ct. za 1 kilo, złr. 19 za 50 kilo, złr. 36 za 100 kilo — jest do nabycia

w Zarządzie dóbr Tłumacza.

Najnowsze

PARASOLKI

ubierane i Entouscas
sztuka po złr. 3, 4, 5 i 6·50
poleca najtaniej
Magazyn HENRYKA MÜLLERA
we Lwowie. 1387

Kartofle do siewu

Alpha, Aurelia, Charlotta, żółta róża, Herman, Juno, Bławaty, Odin dostarcza całymi wagonami i w małych partjach, po tanich według pór cenach. **Dom. Ebenau** kolo **Grottkau,** Szlązk Pruski. 972

P. Franke.

Jaja od kur rasowych

„Hollenderskich“ lub „Włoskich“, tuzin 2 złr. 40 ct. od „Wyandott“ lub „Langshans“ czarnych, tuzin 3 złr. opłatnie sprzedaje, tudzież przyjmuje zamówienia na 2—3 miesięczne kurczątka.

M. SŁODYKIEWICZ
Gawłów nowy. 1368

Kiszki gumowe i konopne, wiaderka ogniowe, płaszcze od deszczu, wozowe płachty, trzewiki gumowe, chodniki gumowe, prześcieradła dla dzieci i chorych, maszyny do wykręcania bielizny, gumowe poduszki wypełniane powietrzem, towary gumowe dla celów technicznych i chirurgicznych każdego rodzaju w najlepszej jakości po cenach najtańszych

u 1367

Rob. Lidla spadkobierców
w Bernie
Grosser Platz l. 4.

Koński ząb

amerykański (Virginia) nasienie świeże i pewne zbioru ostatniego **100** kilo wraz z workiem **18** złr. w. a., **50** kilo **9** złr., **30** kilo **6** złr., **25** kilo **5** złr. **50** ct., **10** kilo **2** złr. **40** ct., **5** kilo **1** złr. **25** ct., **1** kilo **30** ct. w. a

poleca 1383

J. BULSIEWICZ
SKŁAD NASION **w Bochni.**

Cement, gips,
tektury terowe do krycia dachów, ter pogazowy i drzewny
jakoteż inne artykuły budowlane
poleca
Handel Józefa Hankego
we Lwowie, Rynek liczba 38,
1350 b pod „Czarnym Psem“.

KAWE

w doborowych gatunkach, polecam najtaniej, i rozsełam **franko** w woreczkach 5 kilowych. 1916

Santos żółta pospolita	zł. 8·—
Domingo blada „	zł. 8·40
Portoriko zielonawa dobra . . .	zł. 9·—
Kuba zielona dobra	zł. 9·60
Laguayra zielona bardzo dobra .	zł. 10·—
Ceylon plantacyjna dobra	zł. 10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł. 10·80
Ceylon plantac. perłowa „	zł. 10·80
Jawa złotawa aromatyczna . . .	zł. 10·80
Moka arabska silna	zł. 10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł. 11·20

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

BÓLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS
We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Obecnie Collin i K. 49, Rue Maubége.

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS
przez
WALENTEGO ĆWIKA
LWÓW 1888.
Cena 1 złr. 40 ct.
Skład w księgarni
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
WE LWOWIE.

Ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że z dniem 1. stycznia b. r. otworzyłem przy ulicy Karola Ludwika l. 29, we Lwowie fabrykę bilardów pod firmą: **Teofil Maksymilian Andreaszek** i wyrabiam bilardy na wzór zagranicznych; z doborowego materjału i odznaczające się wytwornością fasonów i elegancją roboty. Bilardy wykonywane w mej fabryce są w cenie od 150 złr. do 300 i takowe są na różne gry bilardów. Oraz utrzymuję na składzie bilardy gotowe wiedeńskie, jakoteż i zapas kul, kijów i przyborów bilardowych.

Przyjmuję zużyte bilardy do zamiany na nowe za pewną dopłatą, jakoteż daję bilardy na raty, podejmuję się klejenia popękanych płyt bilardowych, które po reperacji wyglądają jak nowe. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności nadmieniając, że nie mam nic wspólnego z fabryką pod firmą Braci Andreaszek, przy ulicy Grodzkich istniejącej. 1373

Teofil Maksymilian Andreaszek.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem: 1010

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej**

1 kilo zł. 1·70 ct., zł. 1·80 ct. i zł. 1·90 ct.
na prowincję:
4½ kilo zł. 8·70 ct., zł. 9·15 ct. i zł. 9·60 ct. franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Resztki Sukna

z czystej owczej wełny

po 3·10 metra, wystarczający na duże ubranie męzkie, wyprzedają się wskutek wielkiego nagromadzenia po 4·50 do złr. 12 za resztkę. Wielki skład **Peruwienu, Doskinu, Tricotu**; wszystkie gatunki towarów modnych w zakresie **Streich i Kamgarnu**, jakoteż **materje wełniane do prania.** Wzory na okaz rozsyła się chętnie. Panowie krawcy otrzymują bogato sortowane kolekcje wzorów, ciętych ze sztuki.

Skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm“ w Bernie. 727



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

Lwów, ulica Grodecka liczba 22,

polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład w **maszyny** i **narzędzia rolnicze,** osobliwie **uniwersalne pługi stalowe** wiedeńskiego, własnego wyrobu i oryginalne pługi wyrobu Sacka; nowe **stalowe brony sprężynowe, brony diagonalne, walce** i t. p. ulubione siewniki **Junior Drill** i **Balance-Junior-Drill,** oraz **oryginalne siewniki rzędowe Sacka, siewniki szerokorzutne** etc. etc.

Warstat napraw jak najlepiej urządzony pędzony parą.
Skład komisowy w Tarnopolu ma L. E. Veltze. 1198

Cenniki illustrowane gratis i franco.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i **szybko** działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** przy posyłce pocztą 10 ct. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:
Apteka L. Schwenka w Meidling b. Wien.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u **P. Mikolascha, H. Blumenfelda**; w **Krakowie** u C. Wiśniewskiego, H. Kowalskiego, W. Bełdowskiego, W. Redyka, C. Stockmara, J. Trauczyńskiego, S. Rosnera; w **Stanisławowie** u J. Macury, A. Amirowicza; w **Przemyślu** u L. Nahlika, J. Lepiankiewicza; w **Brodach** u A. Lateinera, M. Kullaka; w **Kopyczyńcach** u M. Redera; w **Kołomyi** u A. Sidorowicza; w **Tarnowie** u M. Adlera i J. Sokalskiego; w **Czerniowcach** u W. v. Altha; w **Radowcach** u J. v. Rossignon; w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego; w **Stanisławowie** u A. Strzemeckiego w **Jarosławiu** u J. Rohma; w **Glinianach** u Ar. Helmana; w **Cieszynie** u F. Raschka; w **Myślenicach** u W. Czumińskiego.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy na to baczyć i żądać wyraźnie: **L. Lusera Plaster dla turystów.** 103

Plaster ten nabyć można tylko w jednej wielkości po 60 ct.

Towarzystwo Powroźnicze

w Radymnie 1012

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pö hlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

DYREKCJA:

Marceli Swiechowski. Ks. Leon Pastor.

Bogato ilustrowane cenniki rozsyłają się gratis i franco.



Bogato ilustrowane cenniki rozsyłają się gratis i franco.

Ozdoba z prawdziwych czeskich pięknie szlifowanych granatów.

Specjalności w najpiękniejszem wykonaniu. Najsubtelniejsze wzory w najulubieńszych formach.
Bogaty wybór, usługa solidna. 976
Najpiękniejsze i najulubieńsze podarunki weselne i okolicznościowe.

AUGUST GOLDSCHMID i SYN
c. k. nadworni dostawcy **w Pradze, Zeltnergasse nr. 15.**

Zniżone ceny nafty.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR

WE LWOWIE

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego“
(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 cent.
„ „ gospodarskiej „ „ 20 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej“ 32 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

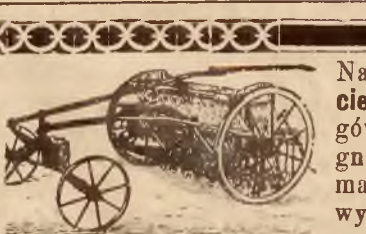
opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226. 1035

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca nafta.



Na sezon wiosenny polecam **mój obficie zaopatrzony skład siewników,** pługów, bron, kultywatorów, pomp do gnojówek, tudzież innych narzędzi i maszyn rolniczych, sikawek pożarowych itp. według znanego **dokładnego wykonania po zredukowanych cenach**

W mym warstacie **pędzonym parą** uskuteczniam reperacje **dokładnie,** i obliczam **najtaniej.**

J. WYCHERA,
1260 **fabryka maszyn we Lwowie, ul. Grodecka l. 47.**

Mąka pożywienia dla dzieci

z I. wiedeńskiej fabryki mąki pożywienia dla dzieci

Franciszka Giacomelliego, 971

która jako **niedoścignięty niczem środek pożywienia dla niemowląt, zastępujący zupełnie pokarm macierzyński,** przez **najznakomitsze powagi w kraju i zagranicą,** zaszczytnie uznana i polecona została i z powodu swej wyśmienitej **siły pożywnej** tak szybko i powszechnie uzyskała wzięcie, kosztuje dla niemowląt **dziennie tylko 5 centów.**

Nabyć można we LWOWIE u aptekarza **Piotra Mikolascha.**

Cena 1 dużej puszki 80 centów; 1 małej puszki 45 centów z opisem używania.

Dla nie zważających na mody!

Handel
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą: 1283 c
JAN WALLACH i SYN
we Lwowie, Rynek liczba 33
Rok założenia 1841
poleca materje wiosenne i letnie roku zeszłego jako też i resztki tychże po grubo zniżonych cenach.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM Przez **CH. FAY,** Fabrykanta Perfum PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Płynny kwas węglowy

do wyszynku piwa i fabrykacji wody sodowej. Aparaty jak najtaniej, także na spłatę częściową. Bliższa wiadomość u **Ed. Hasenörl, w Wiedniu Giselastrasse 4.**

Na czasie dla Budujących!

C. k. przywileje austrjackie, rosyjskie i niemieckie.
Medal Warszawa 1885. Medal Kraków 1887.
Medal Warszawa 1886. Medal Symferopol 1888.

EXSICCATOR

Wynalazca inżyn.-Technolog G. Ritter w Warszawie.

Środek dla konserwowania drzewa od grzybka, osuszania murów, zastępuje **farby olejne we wszystkich kolorach i tańsze o 50%.**
Broszurki illustrowane z detajlicznem objaśnieniem użycia, wysyłam **franco i bezpłatnie.**

Preparat ten przewyższa w dobroci i cenie wszelkie dotąd znane do XIX. wieku

Kantor zamówień i filja Fabryki w Krakowie.

Adres: „Exsiccator“, Kraków, ulica Sebastjana, L. 5, parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincję już od 10 kilo.

Agentów poszukuje. 1371

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.